Nr. 124. Kraków, Czwartek 2 Czerwca 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . **1** złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
W cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

O dojazdach kolejowych.

Lwów, 30 maja.

II.

(=) Drugą niemniej ważną zmianę ustawy o dojazdach zaproponowała komisya drogowa w §. 5 projektu. O potrzebie budowy, jako też o kierunku dojazdu rozstrzygać miało, podług projektu, namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, a w braku porozumienia obu tych władz, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu. Takie postanowienie czyniło wszelką ingerencyę władzy autonomicznej co do uznania potrzeby budowy dojazdu kolejowego iluzoryczną, albowiem jakiekolwiek byłoby zdanie Wydziału krajowego w pewnym danym wypadku, to w braku porozumienia Wydziału krajowego z namiestnictwem, reprezentującem zdanie rządowe, mogło ministerstwo wydać takie orzeczenie, jakie uznawało za stosowne, t. j. wydać decyzyę zgodną ze zdaniem, wyrażonem już przez namiestnictwo. Tym sposobem pozostawioną by była rządowi wyłączna decyzya w sprawie budowy i utrzymania dróg, których koszta w dwóch trzecich częściach opędzane być miały przez mieszkańców powiatu przy udziale funduszu krajowego. Takie postanowienie wydało się komisyi drogowej niezgodnem z zasadą autonomiczną i dla tego § 5 projektu uzupełniła zastrzeżeniem, ażeby o tej potrzebie inicyatywy, jak o potrzebie przełożenia lub rekonstrukcyi dojazdów istniejących — niemniej o kierunku ich wydawane były orzeczenia na wniosek Rady powiatowej albo Wydziału krajowego. Sejm nie tylko zgodził się na zasady, wyrażone w przedstawionym przez komisyę projekcie — lecz dał zasadom tym wyraz jeszcze dosadniejszy, przyjmując poprawkę posła dr. Skałkowskiego, wniesioną do § 1 z uchyleniem poprawki posła Wasilewskiego, wniesionej do tego samego paragrafu, tudzież uchwalając poprawkę posła dr. Grocholskiego, wniesioną do § 5 projektu przedstawionego.

Podług § 1 projektu komisyjnego dojazdami kolejowemi miały być drogi publiczne, łączące dworce i stacye kolejowe z najbliższemi drogami państwowemi, krajowemi lub powiatowemi, jako też z najbliższemi miastami lub miasteczkami.

Poseł Skałkowski upatrując w tej stylizacyi niebezpieczeństwo, że dojazd kolejowy dochodzący do najbliższej drogi państwowej, krajowej lub powiatowej, poza którą znajduje się miasto lub miasteczko, mógłby kończyć się już przy rzeczonej drodze, a nie dochodzić do najbliższego miasta lub miasteczka, zaproponował następującą stylizacyę pierwszego ustępu § 1 projektu ustawy o publicznych dojazdach kolejowych:

Dojazdami kolejowemi są drogi publiczne, które łączą dworce i stacye kolei żelaznej z najbliższemi miastami lub miasteczkami, z drogami państwowemi, krajowemi i powiatowemi.

Przyjmując pierwszy ustęp § 1 ustawy o publicznych dojazdach kolej. w brzmieniu poprawki posła Skałkowskiego, dążącej w tych wypadkach, w których pomiędzy stacyą kolejową a osadą miejską znajduje się droga państwowa, krajowa lub powiatowa — do zapewnienia komunikacyi od stacyi kolejowej do najbliższego miasta lub miasteczka, za pomocą dojazdu kolejowego dochodzącego aż do samego miasta lub miasteczka, a więc z wykluczeniem innego połączenia, którem na przestrzeni pomiędzy drogą państwową, krajową lub powiatową a wnętrzem osady miejskiej mogłaby być w tym razie droga gminna, uwydatnił Wysoki Sejm jak najdosadniej zawartą już we wniosku komisyjnym myśl, iż drogi gminne w naszym kraju z rozmaitych względów powyżej wyłuszczonych nie kwalifikują się do odbywania na nich bezpiecznego i regularnego ruchu i że przeto droga gminna bez względu na to, czy znajduje się w obrębie gminy wiejskiej czy też miejskiej, w myśl galicyjskiej ustawy o publicznych dojazdach kolejowych nie może być uważana w żadnym razie jako czynnik komunikacyjny, wpływający na orzeczenie, gdzie się dojazd kolejowy kończy.

Dokładne oznaczenie punktu, od którego dojazd ma wychodzić od dworca kolejowego lub stacyi kolejowej, niemniej też punktu, w którym dojazd kolejowy miał się kończyć w śródmieściu najbliższego miasta lub miasteczka pozostawione zostało Wydziałowi powiatowemu, który w myśl § 10 projektowanej ustawy prowadzić miał cały techniczny i administracyjny zarząd przy budowie i konserwacyi dojazdów kolejowych, co zresztą było tylko naturalnem następstwem przyjętej w tej ustawie zasady, podług której dojazdy kolejowe uznane za potrzebne wskutek inicyatywy autonomicznej, budowane być miały i utrzymywane przeważnie kosztem mieszkańców powiatu i funduszu krajowego a przeto były faktycznie konkurencyjnemi drogami powiatowemi, jak to zresztą dyskusyą w Sejmie a w szczególności JE. poseł Grocholski bardzo wyraźnie zaznaczył.

Co do inicyatywy autonomicznej w uznaniu potrzeby budowy publicznych dojazdów kolejowych i co do ingerencyi Rady powiatowej w tym akcie, Wysoki Sejm postanowił tak dalece zawarować w tej mierze autonomię powiatu, że nie dopuścił nawet proponowanej przez komisyę drogową w § 5 substytucyi Rady powiatowej przez Wydział krajowy.

Tak więc i definicya publicznego dojazdu kolejowego (§ 1) i ingerencya autonomiczna w uznaniu potrzeby jego budowy (§ 5) zostały ponad wszelką wątpliwość zadokumentowane nietylko wyraźną literą prawa uchwalonego, ale także dyskusyą przeprowadzoną i intencyą Wysokiego Sejmu, jako jednego z dwóch czynników ustawodawczych.

Tak samo jak Sejm zapatrywał się na te kwestye także rząd, który nietylko przez usta swego reprezentanta nie wniósł żadnego zastrzeżenia przeciw takiemu pojmowaniu ustawy o publicznych dojazdach kolejowych, lecz następnie przedstawił uchwalony przez Sejm projekt ustawy o publicznych dojazdach kolejowych, do sankcyi najwyższej, która też użyczoną została dnia 15go kwietnia 1881 r.

Od czasu, jak weszła w życie ustawa o publicznych dojazdach kolejowych, obowiązująca wszystkie miejscowości w kraju, z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa, dobiega już lat sześć, ale nadzieja Sejmu, iż słusznem unormowaniem współudziału do kosztów zachęci do uzupełnienia sieci potrzebnych dojazdów kolejowych, nie ziściła się wcale. Przyczyn zawodu szukać należy jedynie w tych trudnościach, które mimo równego interesu, zaś nierównego a dla przedsiębiorstw kolejowych korzystniejszego rozkładu kosztów budowy i utrzymania dojazdów kolejowych — przez te przedsiębiorstwa wywoływane bywają.

Nie biorąc w rachubę dojazdów, wiodących do stacyi kolei nowych a mianowicie: 30 dojazdów do stacyi kolei transwersalnej, pięć dojazdów do stacyi kolei Jarosławsko-Sokalskiej i trzech dojazdów do stacyi kolei Stryjsko-Beskidzkiej, które w ostatnich latach zbudowane zostały drogą konkurencyi, a które w razie, gdyby ustawa ta nie przyszła była do skutku zbudowaneby być musiały wyłącznym kosztem przedsiębiorstw kolejowych, liczba dojazdów zbudowanych w myśl tejże ustawy a wiodących do stacyj dawniejszych kolei żelaznych, tj. tych, które istniały przed wydaniem ustawy rzeczonej, wynosi ogółem 6, z których przypada jeden dojazd (Jawiszowice) na kolej północną cesarza Ferdynanda, pięć dojazdów (Bierzanow, Kłaj, Żurawica Zadworze, Złoczów) na kolej Karola Ludwika, zbudowanych na łącznej długości 9.999 klm. kosztem ogólnym 25662 złr.

Do stacyj innych dawniejszych kolei żelaznych nie zbudowano dotychczas żadnego dojazdu kolejowego w myśl ustawy z dnia 15 kwietnia 1881 r., chociaż nie brakło wcale do tego usiłowań ze strony reprezentacyj powiatowych i Wydziału krajowego. Również rząd krajowy, który zna dokładnie genezę ustawy z dnia 15 kwietnia 1881 r., który wie, wśród jakich okoliczności ustawa ta przyszła do skutku, zastosowywał rzeczoną ustawę, tak jak tego wymagała litera prawa i jak ustawodawca życzył sobie mieć ją zastosowaną.

Inaczej zapatrywały się na tę sprawę przedsiębiorstwa kolejowe, które kierowane źle zrozumianym interesem własnym wytężały wszystkie siły, ażeby paraliżować budowę tych publicznych dojazdów kolejowych, których potrzebę uznawały rady powiatowe, Wydział krajowy i namiestnictwo.

W tym celu starały się przedsiębiorstwa kolejowe skargami wnoszonemi do Trybunału administracyjnego orzeczenia wydane obalać najpierw z powodów formalnych a po dopełnieniu formalności przepisanych przez Trybunał administracyjny obalać je interpretacyą ustawy przeciwną treści, duchowi i celowi ustawy o publicznych dojazdach kolejowych.

Z wytrwałością niestrudzoną, godną lepszej sprawy, wystąpiły przedsiębiorstwa kolejowe przeciw zastosowaniu ustawy o publicznych dojazdach kolejowych, jak gdyby szło o obronę ich najżywotniejszych interesów.

Wskutek tej akcyi, prowadzonej przez przedsiębiorstwa kolejowe z rzadką jednomyślnością, rozpowszechniło się w wyższych sferach decydujących przekonanie, że reprezentacya krajowa i reprezentacye powiatowe niewłaściwem zastosowaniem ustawy o publicznych dojazdach kolejowych objawiają chęć i dążność tworzenia dróg w kraju kosztem przedsiębiorstw kolejowych a w dalszem następstwie kosztem funduszu państwowego, poręczającego przedsiębiorstwom rzeczonym dochody.

Jak dalece to przypuszczenie jest bezzasadne przekonać się można z dat następujących:

Podług obliczeń naszych wynosi suma długości niezbudowanych dojazdów do stacyj wszystkich linij kolejowych w naszym kraju około 200 kilometrów, które na podstawie przepisów ustawy o publicznych dojazdach mogłyby być zbudowane sposobem szosowym w ciągu lat 10—20. kosztem około 600.000 złr. Z sumy tej przypadłoby tytułem datków konkurencyjnych, wynoszących jedną trzecią część całego kosztu, na wszystkie przedsiębiorstwa kolejowe w kraju, ogółem około 200.000 złr. Wystarczy cyfrę tę porównać z wykazaną sumą, wydaną dotychczas przez kraj i powiaty na budowę dróg w ciągu okresu autonomicznego, ażeby uznać całą bezzasadność wyżej wspomnianego przypuszczenia, które najniesłuszniej bywa rozpowszechniane. (C. d. n.).

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 29 maja.

(=) Pod koniec teraźniejszego okresu sesyi, Izba poselska wiele zajmowała się sprawami kolejowemi. Tematem obrad był zwykły budżet kolejowy, projekt o kredycie dodatkowym na pokrycie milionowych wydatków, łożonych przez lat kilka ponad kwoty uchwalone w budżetach kolejowych, dalej projekt ustawy o popieraniu budowli lokalnych dróg żelaznych, nakoniec projekt ustawy o skarbowej poręce dla 11½ — milionowej pożyczki towarzystwa kolei Przemysko-Łupkowskiej. Na dobrą sprawę powinien był być także już przedmiotem obrad projekt o kredycie dodatkowym na zapłacenie zasadniczo już przez rząd uznanej pretensyi przedsiębiorstwa budowniczego kolei podkarpackiej; ale projekt ten wcale nie jest jeszcze wniesiony, prawdopodobnie dla tego, żeby przedsiębiorstwo wprzód wydobyło część pretensyi swej — niewiadomo, czy słusznej, czy niesłusznej — z nadanej mu koncesyi budowli kolei z Skawiec do Szczakowy, przez co zmniejszy się pretensya z rachunku budowli Podkarpackiej, a rząd będzie miał tę przyjemność, że kredyt dodatkowy przedstawi się w cyfrze skromniejszej. Prawda, że z drugiej strony ryzykuje tem większą nieprzyjemność, gdy utrzymywana w tajemnicy sprawa kolei z Skawiec do Szczakowy wystąpi na jaw w formie takiej, w jakiej przedstawiają ją dziś pogłoski; ale może jedna sprawa w takim podziale na dwa objekty łatwiej da się obronić.

Obrady komisyjne i plenarne nad wymienionemi powyżej tematami, mowy zarówno z ław poselskich, jak z ławy rządowej wygłoszone, potwierdzają nakoniec dosyć bez ogródki to, co zdawna wciąż utrzymujemy, że wszystkie skarbowe budowle kolejowe w Galicyi są przedsięwzięte w celach strategicznych. Gdyby chodziło o ekonomiczny interes kraju, choć on jest zarazem interesem państwa, Galicya tak samo nie miałaby tych dróg żelaznych, jak nie ma uregulowanych rzek. I na prawdę oddawna przemyśliwamy nad tem, jakby przedstawić regulacyę rzek galicyjskich jako ważny strategiczny interes państwa, aby nakłonić rząd i parlament, nie szczędzący niczego na cele wojskowe, do uczynienia nakoniec zadość nagłej potrzebie regulacyi. Co do nas, nie mamy najmniejszej wątpliwości, że uregulowanie rzek należy prawie w równym, a może nawet w tym samym stopniu do przygotowania teatru wojny, jak komunikacye kolejowe; ale nie umiemy umotywować tego należycie, bo korespondent Wasz nie jest oficerem sztabu, a nie ma także znajomości z osobą, któraby podjęła się napisać rozprawę w tym duchu. Może kto inny o tem pomyśli i poradzi.

Ale nietylko skarbowe koleje żelazne w Galicyi są zbudowane w celach wyłącznie strategicznych — co nie przeszkadza uznać pewną ekonomiczną korzyść dla kraju, która byłaby większa i nie byłaby połączona z pewną także niekorzyścią ekonomiczną, gdyby zarząd tych kolei był inny, gdyby chciał, umiał i mógł liczyć się z rzeczywistemi potrzebami kraju, t. j. gdyby zarząd był w samym kraju i gdyby stróże interesu krajowego mieli wpływ należyty. W dyskusyi nad ustawą o pożyczce inwestycyjnej kolei Przemysko-Łupkowskiej poseł Herbst, poseł Biliński i szczególniej także sam minister handlu margr. Bacquehem bez wielu ceremonij wypowiedzieli, że inwestycye te są nieodzowne w interesie strategicznym. A my dalej jeszcze idziemy i utrzymujemy, że nowo koncesyonowane linie z Skawiec do Szczakowy, a więcej jeszcze z Dębicy do Tarnobrzega i inne także są strategiczne, choć je budują towarzystwa prywatne. I właśnie tylko to, że mimo strategicznego charakteru ich budowla pozostawiona jest towarzystwom prywatnym, jest przyczyną, że o nich wspominamy. Takie wyręczanie się państwa towarzystwami prywatnemi jest niewłaściwością z więcej niż jednego względu. Towarzystwo prywatne, które daje budowli kolejowej w interesie państwa swoją firmę, aż nadto zresztą przejrzystą, każe sobie przysługę tę dobrze zapłacić, a nadto stara się naturalnie wydobyć jak największe korzyści dla siebie z ruchu na tych kolejach; państwo jest skrępowane mimo wszelkich warunków koncesyjnych pod względem całej swej polityki kolejowej, szczególnie też taryfowej; okolica przerznięta taką koleją prywatną jest przedmiotem nie troski o podźwignienie jej ekonomiczne, lecz przedmiotem wyzyskiwania za pomocą taryf; a nakoniec warunki przejęcia kiedyś kolei takiej na własność państwa są wielce niekorzystne w porównaniu z własną budowlą skarbową.

Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikiem tamowania przedsiębiorczości prywatnej przez państwo, jesteśmy owszem przeciwnikiem omnipotencyi państwa jak w innych dziedzinach, tak i na polu kolejowem; ale przedewszystkiem jesteśmy przyjacielem logiki i systematyczności; a skoro system skupiania spraw kolejowych i samychże kolei wszedł w praktykę, więc też konsekwentnie powinien być przeprowadzony, nie przerywany i gmatwany przez samo państwo. A z drugiej strony smutne doświadczenia z dziedziny prywatnego budownictwa kolejowego w całej Austryi i szczególniej smutne doświadczenia co do postępowania towarzystw prywatnych względem interesów krajów, mianowicie zaś Galicyi, nie po-

HASIA.

OBRAZEK

skreślił

Henryk Josse.

2 (Ciąg dalszy)

Ludzie zacni, serdeczni, gościnni, ale koniec końców — monotonni.... Proboszcz dla mnie za stary, a przytem, wyznaję otwarcie, trochę „schłopiał".... Nie robię mu żadnego zarzutu, gdyż owo „schłopienie" jest naturalnym skutkiem zamknięcia się na wsi; sądzę nawet, że tym sposobem łatwiej mu pozyskać zaufanie biednych górali, — dla mnie jednak stanowi to niejaką trudność. Gadamy o polityce, o gospodarstwie, o złych czasach, potem jejmość wyrzeka na sługi, albo też opowiada o synach, a potem następuje ogólne ziewanie, pokrywane niezbyt starannie.... Zdaleka może mieć podobna sielanka wielki urok, zbliska jest bardzo nudną. Nie przeczę, że czasem dobrze się bawię, ale przeciętnie biorąc, są to wizyty o jednostajnej temperaturze, zdrowej dla ludzi podżyłych....

Już wiem Tadziu, co chcesz odpowiedzieć: oto, że w towarzystwie panny szesnastoletniej nudzić się nie można. Ha, — rozmaicie bywa... Panna Ahafia jest sobie wesołą, zdrową i ładną dzieweczką, jak na popadiankę przystało, — chętnie składam hołd jej przymiotom. Tobie na ucho powiem jednak w tajemnicy, że ta sama panna Ahafia... jest pospolitą. A ja jestem złośliwy?... Nie, — tylko spisuję wiernie moje wrażenia. I dla tego szepnę ci do drugiego ucha, że *ditto* panna Ahafia jest... „gąską" wedle utartej terminologii. Tylko się nie sroż, bo ja poniżej wszystko udowodnię.

Panna Ahafia umie czytać i pisać po polsku, po rusku i po niemiecku, umie cztery działania matematyczne, wie, że księżyc krąży koło ziemi, a ziemia koło słońca, wie nareszcie wszystko to, o czem słyszała od rodziców. Skończywszy cztery klasy normalne w Turce, powróciła do domu, gdyż ojca nie stać na samborski lub lwowski pensyonat. Oczywiście nie jej wina, — co atoli rzeczy nie zmienia. W Samborze widziała poraz pierwszy kolej żelazną i odtąd w rzędzie swych pragnień umieściła jazdę koleją. W teatrze nie była nigdy, nawet na amatorskiem przedstawieniu, nie była również nigdy ani na koncercie, ani na balu, ani na ogniach sztucznych... Wypytuje się nieraz jak wygląda teatr, a potem ni ztąd ni zowąd przeskakuje na armatę lub na tramwaj. Do niedawna jeździła konno po męzku na oklep i matka ledwie zdołała ją przekonać, że to przecież dla szesnastoletniej panienki „nie ładnie".... Gdybym jej nie znał, musiałbym czasami podejrzywać ją o bardzo zręczne udawanie. I tak razu jednego paroch z sąsiedniej wsi zrobił przy kolacyi uwagę, że pannie Hasi byłoby z mężem do twarzy.

— Ja nie pójdę za mąż — odpowiedziała panna Ahafia.

— A to dla czego? — zapytała matka.

— Bo ja za tata pójdę.

— Ależ tato ma żonę, — oponował paroch.

— No, to za diaka....

— Kiedy i on żonaty....

Panna Ahafia zakryła rękoma twarz i uciekła do drugiego pokoju. Taka naiwność, po kilku dniach sprawia nudy najpoetyczniejszej duszy. Zresztą wspomniałem wyżej, że mam co do niej swoją wątpliwość. Widzisz Tadziu, jestem pesymistą...

I oto świat nudów, który mię otacza. Porównajże moje położenie z twojem i dziękuj Bogu, że cię osadził w Gródku, pośród panienek na wydaniu i drapieżnych mam. A za przeczytanie całej epistoły, poślę ci w nagrodę sarnie rogi na wieszadło. — Do widzenia mój drogi bałamucie!

Twój *Stanisław.*

Złożywszy list wsunął go do koperty i właśnie kończył adres, kiedy żona karbowego przyniosła obiad.

— Dzisiaj niedziela — rzekł Stanisław, — możeby mi Łohazowa zrobiła czarną kawę?

Babina wybiegła, zapewniając, że wróci wnet z kawą. Wróciła za pół godziny, a postawiwszy filiżankę przed Stanisławem, postanowiła skorzystać z dobrego humoru „panicza".

— Mój mąż chciałby jutro pojechać do Turki — zagaiła nieśmiało, — jeno że...

— Dobrze, niech jedzie — przerwał Stanisław, — ale niech do mnie wstąpi, dam mu list na pocztę i sprawunki do miasta.

Rzeczywiście brakowało wielu ingredyencyj gospodarstwa kawalerskiego.

II.

Niedzielne wieczory przepędzał Stanisław zwykle na probostwie. Z czasem odwiedziny te stały się dla niego nałogiem, wbrew całej humorystyce listu, pisanego do Tadeusza. Nauczyciela, jak wiemy, unikał, na folwarku nie miał do kogo słowa przemówić, pozostawała więc tylko plebania ze swymi zacnymi mieszkańcami. Czasem, kiedy się ożywili gorącą dysputą, gwarzyli do północy, zapomniawszy o zegarze; kiedyindziej znowu Stanisław, uniesiony własnemi pomysłami, usiłował porwać starego parocha młodzieńczym entuzyazmem. Proboszcz słuchał cierpliwie kiwał głową, uśmiechał się i miał zawsze jedną odpowiedź:

— Boża wola, Boża wola, — powtarzał z rezygnacyą.

I w tę niedzielę ciągnął Stanisław powoli ku plebanii. Na zachodzie słońce tonęło w powodzi blasków przedziwnych, z wąwozów mgła się wznosiła — i cała ta górska dolina, opromieniona światłem, owiana mgłą, i te chaty kurne i cerkiew drewniana i plebania pod słomianą strzechą, pełne były niewymownego uroku.... Zdawało się, że z powiewem lekkiego wiatru płynie łagodny smutek, a zarazem ukojenie do biednych serc ludzkich... *Wicznaja tuha....*

Stanisław zadumany stanął mimowoli i patrzał w dal. Z poblizkiej chaty góral spojrzał na niego i ruszył ramionami.

— *Majut i pany swoje na hołowi* — zakonkludował.

Głos Ilka pobereżnika wyrwał go z zadumy. Otrząsnął się z myśli jak ptak po deszczu, wysłuchał raportu o szkodzie leśnej i raźnym krokiem ruszył ku probostwu. Już minął cerkiew i miał wejść w dziedziniec, gdy przez otwarte wrota ujrzał oryginalne widowisko.

Pastuch Fedio, kilkunastoletni wyrostek, woził w takach... pannę Ahafię. Stanisław, ukryty za wrotami, przypatrywał się tej zabawie z uśmiechem pobłażania. Dziś był wyjątkowo skłonnym do przebaczenia wszelkim wybrykom. Fedio, któremu wożenie lubionej przez wszystkich panienki, sprawiało widoczną przyjemność, spełniał zadanie woźnicy i konia w jednej osobie z nadzwyczajną ochotą. W szalonych podskokach woził ją naokoło podworca, wykrzykując zapamiętale i nie zważając, że przestraszone kury i gęsi zrywają się do lotu przed niebezpieczną pogonią....

— *Trymajte sia pannuńciu* — wołał chłopak, — *wiśta, wiśta ha!...*

To znowu rzucał głową niby koń dobrej rasy i rżał i prychał.... Wreszcie zmęczony, postawił taki na ziemi i zaczął ocierać rękawem pot z czoła.

— Pannuńciu — odezwał się nabrawszy tchu, — *bude lulka?...*

— *Wżem raz skazała, szczo bude; ne bij sia* — odpowiedziała Hasia, chłodząc twarz fartuszkiem.

Fedio marzył o fajce z mosiężną przykrywką, o takiej fajce, jaką widział raz w Turce na jarmarku. Dla tem pewniejszego zaskarbienia sobie łaski *pannuńci*, napluł sobie w garście, chwycił za taki i mimo znużenia, począł ją wozić jeszcze szaleniej... Hasia naprzemian śmiała się, to klaskała w dłonie, albo zbierała kamyki po drodze i rzucała je na kury.... Teraz oto pochyliła główkę na ramię, zamknęła oczęta i obie ręce założyła na falującem łonie, jakby rozmarzona tchnieniem powietrza i wonią bzów kwitnących...

— Czy to dziecko, czy kobieta? — pomyślał Stanisław, zapatrzony w twarz dziewczęcia i przypomniał sobie wszystko, co napisał niedawno w liście do Tadeusza.

— Ona nie udaje — myślał dalej; — pewna jest, że nikt jej nie widzi... Ale taka naiwność... taka naiwność!... Swoją drogą, ładnie jej z tą pustotą.

Wtem Hasia, niby ze snu rozbudzona, splotła ręce nad głową i zaśpiewała dźwięcznym, donośnym głosem:

Oj tam na horbocsku
Ichau diťko w czerepocsku....

— Rzeczywiście dyabeł dziewczyna! — wyszeptał Stanisław.

Fedio już począł ustawać. Gdy wolniejszym biegiem zbliżał się do bramy, Stanisław szybko wyskoczył z ukrycia i zagrodził im drogę. Fedio porzucił taki na jego widok i czemprędzej umknął, zostawiwszy sromotnie *pannuńcię* w kłopocie.

— Brawo! brawo! — zawołał Stanisław.

(D. c. n.)

zwalają nam ani na chwilę być w wątpliwości że koleje żelazne w ręku państwa są bądź co bądź bez porównania więcej pożądane niż w ręku towarzystw prywatnych.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 31 maja.

(††) Izba panów odbyła dziś ostatnie posiedzenie przed formalnem odroczeniem i uchwaliła z pośpiechem nowożytnych maszyn parowych jednę po drugiej siedm ustaw, załatwionych pierwej w Izbie poselskiej, a między temi budżet i ustawę skarbową, ustawę o kolejach lokalnych i o zagwarantowaniu pożyczki dla kolei Łupkowskiej.

Komisya budżetowa Izba panów wprawdzie brała zawsze pod rozbiór każdy ustęp ustawy budżetowej, skoro został uchwalony w Izbie poselskiej, mogła zatem szybko przygotować sprawozdanie; jednak uchwalenie całej ustawy w Izbie pełnej tak na poczekaniu i tak szybko, iż zostało jeszcze dość czasu na inne ustawy, jest pośpiechem niezwykłym.

Przeciwnie nie można również zaprzeczyć, że rozprawy budżetowe w Izbie poselskiej przewlekały się znowu niezwykle długo. Co do wielomowności tegoroczną rozprawę budżetową przewyższają tylko rozprawy w początkach ery konstytucyjnej aż do zaprowadzenia dualizmu. Ale wtedy do zakresu czynności Izby poselskiej należało uchwalenie wydatków wojennych, zagranicznych i wszystkich tych, które od chwili pierwszej ugody należą do zakresu wspólnych delegacyj.

Tegoroczna rozprawa budżetowa rozpoczęła się 26 kwietnia, a skończyła się 26 maja, trwała więc cały miesiąc, a zajęła 36 posiedzeń, między temi dwanaście wieczornych.

Nie licząc mowców zapisanych do głosu, lecz tylko tych, ktorzy przemawiali, zbierze się 324 mowców, z tych 21 przemawiało podczas rozprawy generalnej a 303 podczas specyalnej. Zapisanych do głosu było przeszło 600.

Ministrowie przemawiali 23 razy, komisarze rządowi 15 razy.

Najwięcej mówiono przy budżecie ministerstwa oświaty, bo 65 razy, przy budżecie ministerstwa skarbu 56 razy, handlu 42 razy, spraw wewnętrznych 41, rolnictwa 32, sprawiedliwości 27, przy rozdziale o radzie ministrów 18 razy, przy ministerstwie obrony krajowej 8 razy. Pięć rozdziałów przyjęto bez rozpraw.

Na pytanie, kto najwięcej i najczęściej przemawiał, można odpowiedzieć ogólnikowo, iż najczęściej odzywała się lewica; — prawica przeciwnie zabierała głos rzadko, — a bywały takie rozdziały, przy których z prawicy ani jeden poseł nie był zapisany do głosu. Nie można twierdzić bynajmniej, że milczenie w parlamencie jest zasługą, ale wielomowność i gadulstwo jest bez wątpienia błędem. Najwięcej mów wypowiedział antysemita p. Tuerk, bo dziesięć, po nim zaraz idzie p. Siegl z dziewięciu mowami, p. Heilsberg z siedmioma, p. Menger z sześcioma itd.

Podczas całej sesyi od 23 kwietnia uchwalono w Izbie poselskiej oprócz budżetu i ustawy skarbowej jeszcze dziewiętnaście. po większej części drobnych ustaw, czasem nawet bez rozpraw; wszystkie te ustawy wynikły z inicyatywy rządu. Jedna (dwudziesta co do liczby ogólnej), odnosząca się do ograniczenia egzekucyi na pensye urzędników prywatnych, wyszła z inicyatywy poselskiej.

Niezałatwionych zostało kilka projektów do ustaw; między niemi o dostarczaniu inżynierów rządowych do projektowania i kierowania robót przy obudowaniu dzikich potoków górskich i o niektórych zmianach w ordynacyi wyborczej do Rady państwa w Galicyi.

Odpowiedzi na interpelacye było 15; — bez odpowiedzi zostało jeszcze 24 interpelacyj, a między temi jedyna z Koła polskiego, wniesiona przez p. Sawczyńskiego o żądaniu ministra obrony krajowej, aby gminy dostarczały magazynów dla pospolitego ruszenia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 czerwca.

Posłowie sejmowi dr. Tadeusz Pilat i hr. Gustaw Romer złożyli dnia 25 maja w Nowym Sączu sprawozdanie wobec wyborców większej własności okręgu nowosądeckiego. Pierwszy mówił o klubach sejmowych, o sprawach szkolnych i o reformie gminnej — drugi o budżecie, ustawie drogowej, o projektach do ustawy służbowej i budowniczej, tudzież o reformie gminnej. Po ożywionej rozprawie o sprawach szkolnych, kwestyach kultury krajowej i o reformie gminnej, wyrażono na wniosek p. Edwarda Miłkowskiego obu posłom zaufanie wyborców i podziękowanie za dotychczasową ich działalność.

Praga była w czasie świąt widownią silnych ulicznych agitacyj, wywołanych przez stronnictwo młodoczeskie. Na wyspie Zofii odbył się wiec, w którym wzięło udział przeszło 2000 osób. Przewodniczył poseł sejmowy Tuma — i w obszernej mowie krytykował politykę klubu czeskich posłów w Radzie państwa i jej wyniki — zarzucając klubowi brak samodzielności, zbytnią wobec rządu uległość, skutkiem której klub nie postawił wyraźnie i stanowczo kwestyi narodowej. Zakończył wyrażeniem przekonania, że ugoda z Niemcami póty nie jest możliwą, póki jako podstawa rokowań nie będą przyjęte zasadnicze żądania Czechów: niepodzielność krajów korony św. Wacława i zupełne równouprawnienie obu języków w szkole, sądzie i urzędzie. Gregr przemawiał bardzo namiętnie. Za zasługę sobie poczytuje, że ogłosił sławne oświadczenie Riegera o zbieraniu okruszyn z pod stołu. „Tylko tresowane bydle — wołał — zbiera okruszyny, ze stołu spadające". Wyrażenie to zdradza plan przywódców. którzy żądają od narodu czeskiego, żeby się okruszynami zadowolił. Opowiada, że Rieger proponował mu dawniej, ażeby nie wchodził do klubu czeskiego, ale na własną rękę czynił rządowi opozycyę, i gwałtownie na rząd uderzał — a gdyby były jakie z tego powodu zarzuty, to on, Rieger, oświadczy rządowi, że klub czeski nie może być odpowiedzialnym za to, co Gregr na własną rękę robi. Gregr z towarzyszami będą teraz bez skrupułów i niczem nie krępowani, odpierać najenergiczniej wszelkie żądania niemieckie i jasno a stanowczo stawiać życzenia czeskiego narodu. Naród sam przy wyborach orzeknie, czy „dysydenci" spełniają swój obowiązek.

Oprócz tego odbyły się demonstracye studenckie. W nocy z soboty na niedzielę wyprawiono kocią muzykę Riegerowi, w niedzielę odbyło się w czeskiej czytelni akademickiej zgromadzenie, na którem powstawano gwałtownie przeciw Riegerowi i posłom profesorom Zukrowi i Kaizlowi za to, że nie poparli wniosku Kaunitza o zniesienie egzaminów w języku niemieckim i podpisano oświadczenie, wyrażające nieufność czeskich studentów do wymienionych posłów, a pełne zaufanie dla Gregra i towarzyszy. Wyprawiono następnie kocią muzykę redakcyom staroczeskich dzienników *Politik*, *Hlas Naroda* i *Czeska Politika*, gdzie w drukarni i redakcyi powybijano szyby. Paru demonstrantów aresztowano. Obawiają się dalszych zajść.

Now. Wrem. zapowiada wydanie w najkrótszym czasie rozporządzenia, aby istniejące obecnie na zachodniej granicy Królestwa Polskiego i Litwy w bezpośredniem pobliżu fabryk komory cłowe odsunięte zostały od nich na większą odległość.

Petersb. Ztg donosi, że dziś lub jutro pojawi się prospekt przemiany pięcioprocentowych metalicznych listów zastawnych Towarzystwa wzajemnego kredytu rolniczego w Rosyi na 4½ proc. przez rząd gwarantowane i podatkowi podlegające obligacye metaliczne. Przemiana będzie przymusową.

Do *Magdeburger Ztg* telegrafują z Berlina, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych żywo ubolewają nad wyjazdem hr. Szuwałowa, gdyż wyjazdu tego, jak piszą, nie można uważać za objaw pokojowych i przyjaznych stosunków pomiędzy Petersburgiem a Berlinem. Wyjazd nastąpił nawet rychlej, aniżeli się spodziewano. Ma on wrócić do Berlina w czerwcu, ale jak się domyśla prasa berlińska po to jedynie, ażeby wręczyć swe listy odwołujące.

Kawkas donosi, że Afganowie północni starają się usilnie o nawiązanie stosunków handlowych z Rosyą, przeciw czemu występuje emir. Afganowie są przekonani, że rozruchy nie mogą się ukończyć bez interwencyi rosyjskiej. Afganowie, wszystko zdaniem urzędowego organu rosyjskiego, zazdroszczą Teke-Turkmenom ich bezpieczeństwa i dobrobytu pod opieką Rosyi.

Z nominacyą nowego gabinetu francuskiego dostały się do steru rządów bardziej umiarkowane żywioły, niż te, z których się składał gabinet Gobleta. Całe ministeryum ma dziś oportunistyczną cechę. W Paryżu wyrabia się opinia, że właściwym kierownikiem spraw publicznych będzie odtąd Ferry, ukrywający się zręcznie poza kulisami.

Klub radykalny i skrajna lewica zawiodły się w swych nadziejach, gdyż mimo wszelkich zabiegów Rouvier nie powierzył teki wojny generałowi Boulangerowi. Na jego następcę przeznaczono pierwotnie generała Saussier, jednego z najpopularniejszych oficerów i — jak utrzymują — naczelnego wodza w przyszłej wojnie z Niemcami. Saussier gotów był przyjąć tekę pod warunkiem, że gabinet cofnie projekt ustawy wojskowej, przedłożony Izbie przez gen. Boulanger. Rouvier nie zgodził się na to i powołał na ministra wojny generała Ferron, którego przedtem nie wymieniano wcale między kandydatami. Generał Ferron zdobywał sobie stopnie w Algierze i koloniach francuskich. Epokę wojny z Prusami przebył on w nowej Kaledonii. Za ministerstwa Gambetty, zamianowany szefem głównego sztabu, zmienił zupełnie plan uruchomienia armii i zyskał tem sobie uznanie wyższych sfer wojskowych. W ostatnich latach dowodził on 13 dywizyą piechoty w Chaumont.

Pierwszy dzień Zielonych Świątek przeszedł w Belgii dosyć spokojnie. W Brukseli tworzyły się popołudniu zbiegowiska uliczne. Policya, która w pierwszem starciu z robotnikami musiała ustąpić, rozpędziła ich gdy jej nowe oddziały nadciągnęły na pomoc.

Przez sobotę i niedzielę obradował w Brukseli kongres postępowców. Obradom przewodniczył Paweł Jahnson, a dzięki jego oględności i umiarkowaniu prace kongresu zakończyły się spokojnie. Uznano jednomyślnie potrzebę natychmiastowej zmiany konstytucyi, następnie zaś odrzucono wniosek o zaprowadzenie powszechnego głosowania i uchwalono olbrzymią większością, że wyborcą może być tylko ten, kto umie czytać i pisać. Uchwała ta ułatwiła partyi liberalnej porozumienie się z postępowcami.

Król belgijski przyjmował w niedzielę hrabiego Arenberga, posła niemieckiego. Z tego powodu powstała pogłoska, iż Niemcy zagroziły Belgii czynną interwencyą na wypadek, gdyby rozruchy potrwały dłużej.

Cicha zasługa.

Warszawa, 27 maja.

(*R. I.*) Wybaczcie mi, że w braku wiadomości sensacyjnych, prześlę wam dzisiaj powiastkę, może niezbyt zajmującą, ale za to prawdziwą.

Przed laty 55 w rodzinie mieszczańskiej, zacnej a pracowitej, urodził się w Warszawie chłopiec. Nic nadzwyczajnego nie towarzyszyło jego przyjściu na świat, równie jak żadne cechy fenomalne nie odznaczały go od rówieśników.

W szkołach uczył się mierne, jedynie ku muzyce miał wielkie zamiłowanie, chociaż zdolnościami nie górował ponad rzeszą towarzyszy.

Po wyjściu ze szkół wybrał sobie za zawód dawanie lekcyj na fortepianie. Nauczycielem był sumiennym i niesłychanie pilnym.

Kiedy się ożenił z panienką ładną i zacną, lecz biedną, kierując się w tem uczuciem. nie wyrachowaniem, obowiązki, a więc i wydatki się zwiększyły; a kiedy kolejno Bóg go obdarzył czterema synkami, natenczas trzeba było porządnie pracować, żeby całej rodziny potrzeby zaspokoić.

To też pracował bez wytchnienia, ucząc po jedenaście godzin dziennie, a nadto po cztery godziny w dnie świąteczne.

Oszczędny był do tego stopnia, że wszyscy znajomi mieli go za sknerę i chciwca.

Wszystkie potrzeby żony i dzieci zaspokajał troskliwie, na kształcenie dzieci nie szczędził, ale sobie we wszystkiem odmawiał.

W karty ani bilard nie grywał, tytuniu nie palił, żadnych trunków nie pijał, żadnych rozrywek nie używał — bo też przy pracy ustawicznej i czasu na to brakło.

Jedno tylko obudziło się w nim zamiłowanie w dziełach sztuki plastycznej.

Każdy ładny obrazek, rzeźba, figurka porcelanowa, nęciły wzrok jego i zachwycały. A cóż mówić o arcydziełach!

Kiedy zaś z czasem dostał kilka podobnych drobiazgów na własność, wtedy się to zamiłowanie zamieniło w manię.

Powoli zaczął nabywać coraz to kosztowniejsze dzieła sztuki i cały swój zarobek na to obracał.

Po latach kilkunastu zbiór jego składał się już z przyzwoitej wcale ilości obrazów, sprzętów starożytnych, porcelany, albumów i t. p.

Ciągłe natężenie umysłu w jednym kierunku i nieustanne obcowanie z artystami wykształciły w nim smak estetyczny do wysokiego stopnia i wyrobiły znawstwo niepospolite.

Spostrzegłszy zawczasu, że na gromadzenie dzieł sztuki powszechnej środków mu nie wystarczy, ograniczył się na zbieraniu utworów tylko malarzy i rysowników polskich.

Nic dziwnego, że przez lat trzydzieści kilka zbiór ten urósł do olbrzymich rozmiarów. Nie było artysty polskiego, któregoby utwór tam się nie znajdował.

Umiał trafić do każdego, a szczery zapał i uwielbienie dla sztuki do tego stopnia zjednywały mu serca artystów, że żaden mu udzielenia swego utworu nie odmawiał.

A biedny nauczyciel muzyki nie miał przecie środków do sowitego opłacania nabywanych utworów.

Wiadomo wszystkim, w jak oryginalny sposób potrafił zdobyć przed laty 18 piękny obrazek Matejki i jak ze swym wielbicielem Matejko hojnie postąpił.

Kiedy życzliwe osoby zwracały uwagę, że należałoby więcej pamiętać na przyszłość dzieci i raczej im jakiś fundusik zostawić, niż tak nieprodukcyjnie używać, odpowiadał, że zbieranie dzieł sztuki jest jedyną jego rozrywką. A co się zaś tyczy losu dzieci, to zupełnie o niego jest spokojny. „Dam im stosowne wykształcenie, a więcej nic im dać dać nie będę obowiązany".

Taką odpowiedzią zwykle usta swym przyjaciołom zamykał.

Przed dziesięciu przeszło laty został wezwany przez brata swego przyrodniego na spólnika w handlu fortepianami i na objęcie kierownictwa całym handlem.

Wtedy zaprzestał dawania lekcyj, a oddał się całkiem nowemu zawodowi.

Lecz nie osłabiło to bynajmniej zapału jego do sztuki. Owszem, zdaje się, jeszcze zwiększyło.

Przed laty kilku stał się jakimś zamyślonym, mniej mownym, i jakby przez jednę myśl jakąś pochłoniętym.

Po niejakimś czasie wyznał przed rodziną i i przyjaciółmi, że opracował projekt założenia muzeum narodowego, dla którego cały swój zbiór ofiaruje.

W tym celu poczynił u rządu stosowne do tego kroki i jeżeli tylko rząd się temu nie sprzeciwi, to posiadać wkrótce będziemy muzeum, może tylko pod inną nazwą i innemi warunkami otoczone.

Kiedym go reflektował, dowodząc, że to dar zbyt hojny i że tym sposobem czyni uszczerbek swej rodzinie, — usłyszałem następną odpowiedź:

— Mój kochany! Innym ludziom Bóg dał rozmaite środki służenia ojczyźnie. Jeden ją wzbogaca talentem, drugi nauką, ten wynalazkami, ów przemysłem; inny wreszcie śmierć w jej obronie ponosi. Dla mnie te wszystkie drogi są zamknięte: nie jestem obdarzony talentem, nie posiadam wiedzy głębokiej, słowem nic pożytecznego krajowi uczynić nie mogę. Dlaczegóż usiłujecie odprowadzić mię od tego zamiaru, którego uskutecznienie sądzę, że mogłoby przynieść niejaki pożytek krajowi?

Upewniałem go wtedy, że nie myślę wcale odprowadzać go od tego zamiaru, tylko dlaczegóż cały zbiór na użytek publiczny oddaje? Część jego dostateczną byłaby ofiarą.

Na taki argument zwykle trochę się niecierpliwił i w ten sposób odpowiadał:

— Mój drogi! Z ojczyzną w rachunek się nie wchodzi. Oddaje się jej tyle, ile się ma. A jeżeli i tego za mało, to się oddaje i siebie i dzieci...

Cóż było mówić z takim dziwakiem?!

Dziwak ten umarł dziś o godzinie 4 po południu.

Jakże wobec tej skromnej postaci biednego nauczyciela blednie wiele napuszonych figur. drapujących się w togi patryotów!

Jak przy tym mieszczaninie nikną te mitry i korony, trwoniące milionowe fortuny na swoje kaprysy i zachcianki, a za rzucone krajowi okruszyny — wymagające hołdów i pomników!!

Jakie wzory i tradycye wśród takiej atmosfery mieszczańskiej rozniecić mogły w biednym plebejuszu tak świetny płomień ofiarności, prawie z bohaterstwem graniczącej?...

Spiritus flat ubi vult.

Podobno zapomniałem wam dotychczas powiedzieć, jak się ów dziwak nazywał:

Był to Feliks Gebethner.

We wtorek 31 maja grzebać go będziemy.

Kronika.

Kraków, 1 czerwca.

† **Feliks Lewicki**, żołnierz z r. 1863, wygnaniec na Sybir, zmarł w Krakowie dzisiaj, dnia 1 czerwca o godz. 10 rano w 44 roku życia. Zmarły po powrocie z Sybiru przebywał czas jakiś na wychodźtwie, głównie w Paryżu, gdzie przetrwał ciężkie czasy oblężenia i komuny.

Poznawszy się w Paryżu bliżej z F.H. Duchińskim, stał się wyznawcą i gorliwym propagatorem jego historycznej doktryny — miewał w języku francuskim odczyty, i został członkiem jednego z uczonych towarzystw francuskich. Osiadł następnie we Lwowie, był przez czas dłuższy współpracownikiem *Gazety Narodowej*, następnie w Stanisławowie redaktorem *Kuryera Stanisławowskiego*.

Od dwóch przeszło lat osiadł w Krakowie, gdzie zasilił kilkoma pracami nasze pismo. W roku zeszłym zdał rządowy egzamin na profesora języka francuskiego, i właśnie gdy po długiej walce o byt przybijał do spokojniejszego portu, ciężka niemoc przykuła go do łoża, z którego nie miał już powstać. Była to dusza gorąca, do wszelkiego poświęcenia dla sprawy narodowej skora, miłująca ojczyznę i czynem miłości tej świadcząca. Cześć pamięci jego — spokój jego popiołom!

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej, oprócz spraw nie załatwionych dawniej, znajdują się: wnioski prezydenta w sprawie wyborów do Rady miejskiej. sprawozdanie komisyi gazowej z rocznego zarządu gazownią miejską, dalej wniosek komitetu Muzeum techniczno-przemysłowego, tudzież komisyi przemysłowej w sprawie przyłączenia miejskiej szkoły artystycznego przemysłu do szkoły przemysłowej rządowej, wreszcie wnioski komisyi archiwalnej w sprawie lokalu dla archiwum itd

Otwarcie nowego gmachu uniwersyteckiego (*Collegium novum*) nastąpi z wielką uroczystością d. 14 bm. Szczegółowy program podamy jutro.

W Kole lit. art., jak już donosiliśmy, odbędzie się dziś wieczorem walne zebranie członków.

Koncert. Jutro we czwartek śpiewać będzie chór akademicki w Parku krakowskim na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. W koncercie, który się odbędzie pod dyrekcyą p. Wiktora Barabasza, weźmie współudział orkiestra 13 pułku pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza Hocka. Piękna pogoda, jaka się zapowiada, przyczyni się wiele do udania się koncertu, którego urozmaicony program przed kilku dniami podaliśmy. Przypominamy tylko, że początek koncertu Chóru jest o godzinie 6 tej a orkiestry o 4-tej popołudniu.

Personal operetki lwowskiej przybył dziś do Krakowa i od jutra rozpoczyna przedstawienia. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach p. Zboińskiego.

Na ulicy Krupniczej chodnik nad Rudawą, położony przy realności od rogu ulicy Dolnych Młynów, wieczorem stać się może przyczyną nieszczęścia. Wielkie doły utormowane z zaklęsłej ziemi mogą przechodnia przyprawić nietylko o połamanie nóg, lecz spadzistością swą wciągnąć do bystrej obecnie Rudawy, gdzie dziecku n. p. o śmierć nie trudno. Dziwimy się, jak można tego rodzaju niebezpieczne miejsca pozostawiać nieogrodzone. — Wszakże to nie zasadzki?

Komisya, złożona z przedstawicieli władz rządowych i miejskich pp. wiceprezydenta dra Szmidta, naczelnika straży ogniowej miejskiej Eminowicza, ochotniczej p. Marynowskiego, inżyniera starostwa Sarego, sekretarza Czerkawskiego, dyrektora budownictwa Niedziałkowskiego, komisarza obwodowego Czoponowskiego i nadkomisarza policyi p. Brudzyńskiego, zwidziła dziś gmach teatru krakowskiego i znalazła go zupełnie niegrożącym publicznemu bezpieczeństwu na wypadek ognia, zaś wszelkie zarządzenia okazały się ściśle wykonywanemi.

Wobec paniki, wywołanej wiadomościami o pożarach teatrów, troskliwa opieka władz nad małym naszym teatrzykiem. przez publiczność z wdzięcznością tylko może być przyjętą. Z teatru krakowskiego jest kilkanaście wyjść, a cyfra widzów do 600 osób zaledwie dochodzić mogąca, na pierwszą wieść o wypadku bez trudu a szybko może opuścić salę.

Prezydent Lwowa p. Mochnacki jutro we czwartek w sali ratusza wobec członków Rady miejskiej i personalu magistratu złoży do rąk namiestnika wymaganą przysięgę.

W Mogilanach odbył się wczoraj pogrzeb ś. p. Wójcika, zmarłego od uderzenia piorunu szklarza, ojca 7 dzieci. Na pogrzeb przybyło duchowieństwo, grono krewnych i przyjaciół zmarłego z Krakowa. S. p. Wójcik był zacnym rękodzielnikiem. Do podanej na innem miejscu wiadomości o jego zgonie dodajemy, iż żona i dzieci po uderzeniu piorunu utraciły mowę, wkrótce wszakże po udzieleniu pomocy odzyskały ją. Piorun uderzył w topolę przed domem stojącą, od której do węgła domu przeciągnięty był sznur, po tym przewodniku wpadł do izby i w sekundzie pozbawił życia ojca rodziny.

Bazar Zyblikiewicza ma powstać w Przemyślu. Burmistrz miasta dr. Dworski powziął myśl uczczenia pamięci zmarłego marszałka krajowego przez założenie w mieście bazaru, w którymby wyroby krajowe odbyt mogły znaleźć. Donosi o tem *Gazeta Przemyska*.

Nagroda za schwytanie złodzieja. Z końcem zeszłego tygodnia sprzeniewierzył w Wiedniu na poczcie Filemon Zalewski vel Zaleski, asystent pocztowy, lat 32 liczący, urodzony w Sapohowie w Galicyi, wzrostu smukłego, brunet, o małych wąsach, pełnej brodzie, mający małe brodawki na lewej stronie nosa i na prawym policzku, kwotę 151.527 złr. w banknotach austryackich i rosyjskich, tudzież w złocie, dukatach i frankach, poczem umknął w niewiadomym kierunku. Za przytrzymanie Zaleskiego przyrzeczono nagrodę 1000 złr. i 10 procent z odebranych pieniędzy. Zaleski znanym jest w Galicyi, gdyż był ekspedytorem pocztowym, w lwowskiej dyrekcyi poczt zatrudnionym, w urzędach w Karolówce i Zaleszczykach. Tam już popełnił defraudacye i skazany został na pół roku więzienia, pomimo tego w Wiedniu udało mu się napowrót dostać do służby na poczcie.

Ze Stowarzyszeń.

— Stanisławów, 29 maja. Do tutejszego oddziału Towarzystwa „Rodzina" przystąpili w charakterze członków wspierających pp.: Jaegerman starosta i dr. Artur Nimhin, redaktor *Kuryera stanisławowskiego*.

Mianowania. Radcy sądu krajowego Władysław Samolewicz i Ludwik Habdank Białoskórski mianowani zostali starszymi radcami sądu krajowego we Lwowie.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała koncepistów skarbowych: Sebastyana Kurysia, Jana Heynara, dr. Michała br. Jorkascha, Józefa Dobiję, Henryka Pękalskiego i Tadeusza Klusika, komisarzami skarbowymi, zaś praktykantów konceptowych: Antoniego Toegla, Czesława Librewskiego, Tytusa Fitza, Józefa Glatza, Kaliksta Morawskiego i Henryka Dobrowolskiego, koncepistami skarbowymi przy kierujących władzach skarbowych.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela w Blichu, Romualda Łabęckiego, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Kołodziejówce.

Odznaczenia. Prokurator państwa w Złoczowie dr. Adolf Frendl otrzymał tytuł i charakter radcy sądu wyższego.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* na fundusz stypendyalny imienia J. I. Kraszewskiego dla Polek złożył p. K., agronom z Królestwa Polskiego, 3 ruble = 3 złr. 42 ct.

Smutne objawy.

Bińczyce, 31 maja. (*Koresp. N. Ref.*). W dniu 27 maja b. r. o godz. wpół do 11-tej wieczór — wybuchł u nas pożar. Ogarnął on stajnie i szopy dworskie — a szerzył się tak szybko, że w przeciągu dwóch godzin z zabudowań tych zostały tylko zgliszcza — a na pogorzelisku 30 sztuk spalonego bydła, 12 koni, trzoda, drób, wszystkie narzędzia gospodarskie — ubranie na konie — powóz, bryczka i wiele innych potrzeb gospodarskich. — Zdołano tylko uratować 5 koni. Służba ledwie z życiem uciekła. Zabudowania te były na nieszczęście drewniane i słomą kryte. Na miejscu pożaru były 4 sikawki czynne: gminna, młyna parowego tutejszego, z gminy Krzesławice i z gminy Zasławice. Ludność miejscowa zajęła się energicznie ratunkiem — wszystko to jednak napróżno — bo zniszczenie i klęska straszna. Gdzież przyczyna pożaru? Do roku 1850 pokolenia wzrastały — nie wiedząc, co to jest pożar. Ale począwszy od roku 1880 — pożary niszczyły tak wieś, że wszystkie prawie domy paliły się — a niektóre kilka razy. W czasie tym spaliły się 2 razy stodoły dworskie wraz z krescencyą tamże zwiezioną. Od roku 1880 do 1886 statystyka pożarów w tutejszej gminie tak się przedstawia:

1880 — 12 lipca — spaliły się stodoły dworskie; 24 grudnia — dom włościański; 1883 — 2 maja — stajnie pana J. M. 30 maja dom włościański; 1885 — 9 czerwca — 5 stodół włościańskich 12 października — stodoła włościańska; 1886 — 26 kwietnia — stodoła włościańska.

W jesieni 1886 roku nadesłano pod adresem wójta gminy list datowany z Krakowa, w którym bezimienny autor ostrzega gminę przed pożarami, o czem dowiedział się, podsłuchawszy rozmowę kilku nieznajomych ludzi — jakoby ci radzili, że trzeba całą wieś spalić — z powodu, iż we wsi jest wielu złych ludzi, którzy ze zemsty palą się — nadto szkody w polach robią i t. p.

List sprawił wrażenie. Do marca 1887 r. było spokojnie. Od końca marca br. kronika pożarna przedstawia się jak następuje: dnia 3 kwietnia spaliła się stodoła włościańska; 11 kwietnia dom włościański — w którym w chwili pożaru same dzieci się znajdowały; 16 maja dom i stajnie włościańskie; 18 maja dom włościański; 27 maja stajnie dworskie jak wyżej opisano, nadto 29 maja spostrzeżono człowieka jakiegoś podpalającego stodołę włościańską — jednak przytrzymać go niezdołano — tak zręcznie uszedł [illegible] w wypadu, że między ludem szerzą się wieści — iż cała wieś palić się będzie. Ludność przerażona — nikt obecnie w nocy nie śpi — każdy czuwa — a tu w dzień trzeba pracować — skądże sił do pracy nabrać? To niszczenie moralne i fizyczne — wyrodzić może i rozbudzić u ludu straszne skutki. Lud teraz już narzeka na władze, że przestępców nie chwytają, albo łagodnie karzą, a ci też tem śmielej głowę podnoszą. Niema się zaś czemu dziwić, gdyż tylko mieszkaniec wsi pojmie grozę takiego położenia, w jakiem tu żyjemy. Lud nasz ceni tylko siłę fizyczną — ten lepszy kto silniejszy; — a zaś gmina tutejsza mając styczność z ludnością z Królestwa — porównywa w takich razach tutejsze i tamtejsze stosunki a porównywania takie wywołują wnioski bardzo przykre, z czego różni ludzie nie omieszkają korzystać. To jest strona moralna — a upadek materyalny ludu w obec dzisiejszych stosunków społecznych naszych — jest również klęską nietylko społeczną ale i narodową.

Oświaty! oświaty! wołamy, i to nie wszyscy jeszcze, ale też trzeba, by z tą oświatą i co innego szło równolegle.

Przyczyną tych pożarów może być albo ręka zbrodnicza, albo jakiś chorobliwy obłęd.

W pierwszym wypadku zbrodniarz z dwóch stron czuje się bezpiecznym — raz, że nikt go nie wyda z obawy zemsty — powtóre w razie poszlak i uwięzienia — kara albo wcale łagodną, albo żadną nie będzie — bo sąd żąda dowodów — a tu również z obawy zemsty dowodów braknie.

Jeżeli zaś jest to stan chorobliwy — który zbrodnie te wywołuje, i na to również przy energii władz znalazł by się środek. Na zakończenie tych smutnych obrazów dodać należy — że ludność tutejsza, jakkolwiek ma wady — które są wspólne u ludu naszego — na potępienie w tej sprawie nie zasługuje — bo stan ten, jaki obecnie trwa — a jaki przedstawiłem — jest wywołany jedną — i tą samą — lub kilkoma zaledwie rękami zbrodniczemi.

Pomocy — i to energicznej a skutecznej tu potrzeba!

Sprawy sądowe.

(*Propagator prawosławia*).

Przed trybunałem sądów przysięgłych w Samborze stawał w dniach 25 i 26 maja b. r. Teodor Bielecki, oskarżony o zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego (§. 65 k. k.). Sprawa to dość interesująca.

Skład trybunału: radca Jakubowski przewodniczący, radca Kunzek wotant, adjunkt Wojdowicz wotant, protokolant Rappe.

Oskarżenie wnosi prokurator Woroniecki, broni młody tutejszy adwokat dr. Irzyczek.

Teodor Bielecki, w sile wieku, silnie zbudowany, brunet, dość przystojny, do roku 1885 nauczyciel ludowy w Dolinie a odtąd po usunięciu go z tej posady na mocy wyroku dyscyplinarnego agent zakładu kredytowego dla Galicyi i Bukowiny w Dolinie aż do roku 1886, niskich studyów ale niepozbawiony inteligencyi, bo, jak powiada, czytał wiele dzieł treści religijnej i historycznej, jest to człowiek, jak go przedstawiają świadectwo urzędu gminnego i świadectwo starostwa w Dolinie, namiętny, niespokojny, chci-

wy, chytry, przebiegły i w środkach nieprzebierający. Żadne wybory czy to do Rady gminnej, czy do Rady powiatowej. czy wreszcie do Sejmu, lub Rady państwa, nie odbyły się bez jego burzliwej interwencyi. Podszczuwał stronnictwo na stronnictwo, narodowość na narodowość i religię na religię, bo wszystko co nieprawosławne, co nieruskie, co nie jest patentowane przez Naumowicza lub jego zwolenników, było mu wrogiem. Będąc agentem wspomnianego zakładu, w chwilach wolnych, których miał widać wiele, przygotowywał grunt do propagandy panslawistycznej, którą miał później otwarcie i jawnie rozpocząć w powiecie doliniańskim, na który zdaje się dostał „bazukę" od ks. Naumowicza.

W lutym roku 1884 przeszedł na religię prawosławną i oznajmił tę zmianę religii w starostwie w Dolinie, wrzekomo z powodu zatargów, jakie miał ze swoim miejscowym gr. kat. parochem ks. Łopatyńskim. jakkolwiek to jest nieprawdą, bo jak sam przy rozprawie zeznał, od 20 lat w duszy był prawosławnym. Jako już prawosławny pojechał w towarzystwie ks. Naumowicza, dra Dobriańskiego, Markowa, Korola i dwóch studentów Kurbasa i Kocowskiego na obchód św. Cyryla i Metodego do Petersburga w stroju huculskim, który dostał w „Domu Narodnym". Bilety bezpłatne do tej podróży otrzymali wszyscy w Radziwiłowie od jakiegoś (?) pana. W Petersburgu, jak opowiadał po powrocie publicznie przed ludźmi w Dolinie, przyjmowany był z wielkiem odszczególnieniem jako „pokrowytel" narodu ruskiego podkarpackiego w Galicyi. Bywał na obiadach i wieczorkach wielkich panów, gdzie poznał się z Ignatiewem, Giersem, Apuchtinem itd., prof. Mullerem, który mu wyrobił miejsce w zakładach wychowawczych dla jego córek. Nawet carska familia zwróciła na niego uwagę, a sam car zobaczywszy go na obchodzie w cerkwi w tym stroju, poklepał go po ramieniu i kazał mu się fotografować i dał mu jednę fotografię, która leży na stole sądowym. a drugą zatrzymał dla siebie; nadto dał mu car obrazek w drogich ramkach św. Włodzimierza a carowa taki sam obrazek Matki Bożej. Te i tym podobne rzeczy opowiadał i pokazywał w Dolinie, poświęciwszy się duszą i ciałem propagandzie panslawistycznej i nawracaniu na schyzmę twierdząc, że gdyby zyskał choć kilku zwolenników swego wyznania wybudowałby w Dolinie cerkiew prawosławną, od złota kapiącą bez konkurencyi. Udało mu się jednak zwerbować tylko dwóch adeptów, Lassotę, z którym się poznał w kryminale w Samborze, gdzie odsiadywał (Bielecki) karę ciężkiego więzienia za zbrodnię oszczerstwa, i syna biednych mieszczan z Doliny Antoniego Danczyja, swego byłego ucznia a następnie ucznia internatu ojców Zmartwychwstańców, których on nazywa „zmartwychpowstańcami". Tego to Danczyja, zgłosiwszy jego przejście na prawosławie, które sam napisał w starostwie w Dolinie, wysłał z rekomendacyą do Naumowicza lub Pokrzywnickiego w Białej, na Podlasiu. Lecz Danczyj zamiast do Białej lub do Chełma, pojechał do Bazylianów do Dobromila, tam wszystko wyznał, a przed śmiercią (bo już umarł) przeszedł na łono wiary ojców swoich.

Tej „działalności" Bieleckiego już było za wiele władzom, wytoczono mu śledztwo, uwięziono i wydano akt oskarżenia, zaznaczający wzbudzanie nienawiści i pogardy przeciw związkowi państwa i jego administracyi. Kilkunastu świadków z Doliny, przeważnie mieszczan zeznało przy rozprawie, że Bielecki starał się ich pozyskać dla schyzmy, że wychwalał bardzo stosunki rosyjskie a ganił austryackie, że im robił ostre wyrzuty za to, że chodzą do kościoła, na procesye i że zdejmują czapki przed kościołem lub krzyżem.

Trybunał postawił przysięgłym dwa pytania główne, jedno w kierunku zbrodni z §. 65 lit. *a* k. k., a drugie w kierunku zbrodni z §. 65 lit. *c* k. k.

Po świetnych wywodach prokur. Woronieckiego, które z całą usilnością starał się osłabić obrońca, przysięgli zatwierdzili pierwsze pytanie 8 głosami a drugie zaprzeczyli 5 głosami. Na podstawie tego werdyktu, trybunał skazał Bieleckiego na 5 miesięcy więzienia z jednym postem co tydzień. Oskarżony ponoś przyjął wyrok.

Tak skończyła się o 11 w nocy ta smutna rozprawa, która jest dalszym ciągiem procesu Naumowicza, Olgi Hrabar itd. w r. 1882.

W każdym razie działalność Bieleckiego była bardzo szkodliwą dla kraju, bo siejącą nienawiść i niezgodę między bratnim ludem.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 26 maja.

(=) Dzisiaj odbyło się posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem prezydenta p. Simona, który zagaił posiedzenie sprawozdaniem z pobytu delegatów Izby do państwowej Rady kolejowej. Delegatami byli pp. Simon i Epstein. W pierwszym rzędzie opowiedział o zmianach w taryfach kolejowych t. z. różniczkowych co do przewozu nafty. Z przedstawienia p. Simona wynika, że taryfy te zostały obniżone i na korzystniejsze warunki zmienione. Dawniej opłacano za 100 klgr. od 1 kilmtr. na przestrzeni najmniej 200 klmtr. 0.35 centa, obecnie bez ograniczenia przestrzeni 0.25 ct. od 100 klg. od 1 klmtr.; — taryfę na przestrzeni galicyjsko-wiedeńskiej i praskiej płacono 0.16 ct., zniżono obecnie na 0.13 ct. — ale tylko do Wiednia — gdyż co do czeskiego szlaku toczą się jeszcze rokowania. Nadto jest nadzieja, że na liniach kolei państwowych nastąpi jeszcze większa zniżka. Transport wołów do Wiednia miał dotychczas wyjątkową taryfę i doznawał pewnej protekcyi, która jednak nie była racyonalna i niejednolita — płacono bowiem od wagonu, wskutek tego nieraz do jednego wagonu jedni mogli ładować 10 wołów, inni szczelniej czasem i po 14, obecnie zmieniono taryfę w ten sposób, że będzie się opłacało od przestrzeni, mianowicie 0.7 centa od metra i 10 ct. od wagonu. Nadto taryfa dawniejsza była tylko dla wołów transportowanych do Wiednia, a tymczasem daty statystyczne przekonują, że znaczne transporty szły do Śląska, Czech i Morawii. Dzisiejsza taryfa obowiązywać będzie na wszystkich przestrzeniach. Według zapewnień referenta zmiany powyższe wejdą w życie z dniem 1 lipca b. roku.

Zasadniczą zmianę zaprowadzono również w kartach abonamentowych. Nadal nie będą już wydawać kart na osoby i czas, lecz na przestrzenie a mianowicie najmniej na 5.000 kilometr, przyczem będzie opust 20 prc. od następnych 1000 klm. 33 prc., a od dalszych 1000 klm. 40 prc. opustu. Oczywista, że abonent będzie mógł jechać jaką chce przestrzenią — nadto może brać rodzinę swoję — i w książeczce będzie mu się zapisywało ilość przebytych kilometrów. Ile osób będzie z nim jechało, o tyle pomnoży się przebytą przestrzeń. — Książeczka abonamentowa będzie zaopatrzoną w fotografię abonenta, dlatego rodzina sama korzystać nie będzie mogła, gdyż on musi być sam obecnym. Zmianę tę uważano za konieczną wobec licznych nadużyć przy dzisiejszym systemie. Zdarzało się bowiem, że ktoś np. wyjechał ze Lwowa do Stryja, stamtąd odesłał kartę, i na tę samą jechało nieraz kilku — tak, że kolej właściwie dopłacała jeszcze. W końcu zdał sprawę p. prezydent o zabiegach, aby Izba lwowska nie była krępowaną w radzie kolejowej z powodu połączenia jej z Izbą brodzką. Br. Czedik jednak, który bardzo życzliwie przyjął deputacyę, oświadczył, że rozłączenie to nasunęłoby wiele trudności, gdyż Izb takich jest 17, a te konsekwentnie żądałyby tego samego, gdyby Izbę lwowską odłączono, chociaż nawet słusznie jej by się należało. Nie ma więc nadziei na tę separacyę. Izba przyjęła sprawozdanie prezydenta bez dyskusyi do wiadomości i przystąpiono do porządku dziennego, na którym nie było ważniejszego przedmiotu — i wszystko załatwiono bez dyskusyi. Między innymi uchwalono wskutek memoryału Towarzystwa kupców i przemysłowców wysłać petycyę do ministerstwa, aby przy pociągach pospiesznych zostały zaprowadzone III klasy na przestrzeni Lwów-Wiedeń. Na delegata do komisyi międzynarodowej XV targu zbożowego we Wiedniu wybrano p. Bubera.

Przemysł młynarski. Austryacki związek młynarski zwołał w dn. 1 czerwca b. r do Wiednia (sala posiedzeń giełdy zbożowej) pełne posiedzenie, na którem mają być poczynione propozycye, dla zaradzenia dotychczasowym nie zbyt korzystnym stosunkom przemysłu młynarskiego. Oprócz tego zostanie przedłożonym projekt rozporządzenia, jakiego domagają się dla młynów inspektorowie przemysłowi.

Zmiany na kolei Karola Ludwika. Jak w latach ubiegłych kursować będą i tego roku pociągi kuryerskie nr. 3 i 4 na przestrzeni Podwołoczyska-Kraków, począwszy od 1 czerwca aż do 1 października.

Pociągi te pozostają w bezpośredniem połączeniu z rosyjskiemi pociągami kuryerskiemi, wskutek czego powstaje bezpośrednie połączenie stacyi między Moskwą, Tułą, Orelem, Kurskiem, Kijowem i Odessą na Żmerinkę i Wołoczyska z jednej strony, a Lwowem, Krakowem, Wiedniem, Francyą i Włochami z drugiej strony.

Podróż z Moskwy do Wiednia tymi pociągami trwa 68 godzin 15 min. Równocześnie z zaprowadzeniem pociągów kuryerskich na przestrzeni Podwołoczyska-Kraków przestają kursować pociągi lokalne nr. 17 i 18 na przestrzeni Lwów-Rzeszów, jednakowoż kursować będą nadal bez przerwy między Rzeszowem a Krakowem.

Bank rolniczy we Lwowie. Lwów dn. 27 maja 1887.

Tendencya handlu zbożowego nie zdołała się dotąd ożywić; producenci i odbiorcy zachowują się biernie, głównym czynnikiem zastoju jest brak zbytu na mąkę.

Transakcye na termina jesienne dość liczne, obrót jednak w interesach nowego ziarna ogranicza się li na lokalnych firmach, ceny nie ustalone.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica	8 20	8 75
Żyto	5 25	5 60
Owies	4·—	4 75
Jęczmień browarny	4·—	5 75
Bobik	4·25	4·90
Hreczka	5·10	5·75
Spirytus za 10.000 ltr. prct. gotowy	23·—	23·50

Wiedeński targ na bydło. Wiedeń, d. 31 maja. (Sprawozdanie własne *N. Ref.*) Na dzisiejszym targu na bydło rogate było z Galicyi 767 sztuk bydła opasowego (o 607 mniej) i 35 sztuk bydła chudego (o 103 mniej). — Bukowina dostarczyła 243 sztuk opasowego (o 111 więcej) i 19 chudego (o 19 sztuk więcej). Wszystkiego razem było na targu 2630 sztuk bydła opasowego (o 745 mniej) i 745 sztuk chudego (o 3 mniej), czyli ogółem 3375 sztuk, (o 748 mniej).

Przebieg targu z początku był dość ożywiony i ceny podniosły się o 1 złr. na centn. metr; później jednak dobry popyt ustał i zaledwie utrzymały się ceny zeszłotygodniowe.

Nie sprzedano 43 sztuk bydła opasowego i 78 sztuk chudego, razem 121 sztuk.

Płacono bydło galicyjskie i bukowińskie opasowe w pośledniejszym gatunku 48—52 złr., w przedniejszym 53 do 55 złr., w wyjątkowo przednim po 00—00 złr. za centnar metryczny martwej wagi, tj. po strąceniu 48 do 44 prct. (na najpośledniejszem) aż do 43—38 prct. (na najprzedniejszem) z wagi żywej: opasowe bydło z krajów austryackich 52 do 60 złr., wyjątkowo 61 do 62; z krajów węgierskich 50—57 złr, wyjątkowo 58 do 59 złr. Bydło chude płacono po 46—47 złr. za centn metr. i po 28—90 złr. za sztukę.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 31 maja. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 7852 sztuk nierogacizny; — w tem z Galicyi i Bukowiny 4670 sztuk, z Węgier 3182 sztuk.

Z powodu wielkiej ilości towaru, tendencya była ospała.

Płacono za towar wyborowy po 45 do 46 ct., wyjątkowo po 46½ ct., za średni po 43—44 ct., za lekki po 40 do 42, za prosięta płacono po 35 do 44 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rogatego 4341 sztuk po 40 do 60 złr. za cetnar metryczny; cieląt zabitych 2941 po 34 do 56 ct. za 1 kilogram i 2575 żywych po 26 do 48 ct.; jagniąt zabitych 1380 po 5 do 12 złr. za parę i 681 żywych po 4 do 11 złr. za parę; — owiec zabitych 146 po 36 do 50 ct. i żywych 528 sztuk po 8 do 24 złr. za parę; — wreszcie nierogacizny zabitej 666 po 48 do 56 ct. i żywej 10 880 sztuk po 34 do 46·5 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

W kołach poselskich nie ma bynajmniej pewności, czy sejmy zostaną zwołane we wrześniu. Nie należy zapominać, że rząd będzie musiał zwołać z początkiem jesieni Radę państwa, choćby tylko dla wybrania członków delegacyj wspólnych. Bardzo być może, że gabinet ujrzawszy zgromadzonych w Wiedniu posłów, zechce załatwić przy tej sposobności sprawę podatku od wódki i cukru. W takim razie nie byłoby oczywiście mowy o jesiennej sesyi sejmowej i Sejmy zebrałyby się znowu dopiero w grudniu.

Jeden z najwybitniejszych posłów czeskich ustępuje z areny politycznej. Hr. Henryk Clam Martinic, który wskutek choroby nerwowej musiał spędzić parę miesięcy w ciepłym klimacie, postanowił złożyć mandat do Rady państwa. Hr. Martinic bawił przed kilku dniami w Wiedniu w przejeździe z Włoch do dóbr swoich w Czechach.

P. Gautsch przygotowuje dla Krakowa niespodziankę. Wszechnica Jagiellońska ma otrzymać nowego profesora chirurgii w osobie niejakiego p. Maydla, młodego chirurga wiedeńskiego, pochodzącego z czeskiej rodziny i nie umiejącego ani słowa po polsku. Naprożno staraliśmy się dowiedzieć, jakie są zasługi tego pana w świecie naukowym; przekonaliśmy się natomiast, że prof. Albert, u którego dr. Maydl jest asystentem, nie zaniedbuje niczego, ażeby mu robić reklamę. Protektorowie, których p. Maydl umiał sobie zjednać, nie poprzestają jednak na wysławianiu swego pupila; walcząc krytym sztychem, usiłują oni przedewszystkiem uniemożebnić nominacyę któregokolwiek z innych kandydatów. Nie łatwe to dla nich zadanie, gdy rywalem pana Maydla jest dr. Rydygier z Chełmna, używający w kraju i za granicą zasłużonej sławy. Trzeba było użyć zwykłych w takim wypadku środków; nie mogąc dojść do celu innemi drogami, sprobowano oczernić przeciwnika. Ażeby poniżyć dr. Rydygiera w oczach dygnitarzy wiedeńskich, zarzucono mu popełnienie plagiatu; ażeby zaś zmniejszyć sympatyę kół polskich dla niego, wymyślono niedorzeczną bajkę o jego pochodzeniu. Niecne te podszepty znalazły niestety łaskawe ucho u niektórych wpływowych osób. Tak, jak dziś rzeczy stoją, nominacya dra Maydla jest bardzo prawdopodobną, nie nastąpi ona jednak przed otwarciem nowego uniwersytetu, na które się p. Gautsch wybiera. Wrażenie, wywołane taką nominacyą, mogłoby zaćmić radość, jaką Krakowianom ma sprawić pobyt p. ministra, — a tego właśnie chcianoby tu ile możności uniknąć.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Przemyśl, 1 czerwca. Przerwę na kolei węgiersko-galicyjskiej między Olszanicą a Liskiem dziś usunięto. Ruch osób i towarów odbywa się na całej linii bez przeszkody.

Wiedeń, 1 czerwca. (Biuletyn meteorologiczny). Najniższe ciśnienie atmosferyczne między 745 a 750 mm. jest w gubernii moskiewskiej i sąsiednich; — najwyższe ciśnienie między 770 a 765 mm. jest w krajach karpackich. Drugie najniższe ciśnienie jest na zachód od Irlandyi.

Wiatr południowo-wschodni; — niebo przeważnie pogodne; — powietrze suche; — coraz cieplej; — spodziewać się można łagodnego wiatru.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 czerwca. Książe rejent Luitpold odjechał wczoraj wieczór do Monachium, pożegnawszy się w ciągu dnia z cesarzem i członkami rodziny cesarskiej. Urzędowego pożegnania na dworcu zaniechano na żądanie księcia; jedynie poselstwo bawarskie było na dworcu z pożegnaniem.

Wiedeń, 1 czerwca. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza budżet i ustawę finansową na rok bieżący.

Wiedeń, 1 czerwca. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki z roku 1864 wyszły następujące serye: 44 61 332 401 619 643 649 726 949 1026 1387 1525 1910 1950 2029 2169 2372 2489 2542 2745 2780 2916 2960 3515 3606 3793. Główna wygrana padła na ser. 1950 nr. 66. druga na ser. 1950 nr. 85 trzecia na ser. 3606 nr. 52. Po pięć tysięcy wygrały: ser. 643 nr. 20 ser. 2745 nr. 50; po dwa tysiące serya 1026 nr. 5, ser. 2542 nr. 60; po tysiąc: serya 3793 nr. 94, ser. 44 nr. 42 i ser. 44 nr. 55.

Petersburg, 1 czerwca. Cenzura zabroniła sprzedaży pojedynczych numerów wychodzącego w Moskwie czasopisma *Sowr. Isw. Petersburger Zeitung* donosi, że Rada państwa postanowiła znaczną większością, ażeby dotychczasowy podatek od paszportów podnieść tylko z 5 rubli do dziesięciu. Według tego samego dziennika angielsko-rosyjska komisya obraduje w sprawie granicy afgańskiej. W poniedziałek oczekiwano kuryera angielskiego z instrukcyami; miał on właściwie przybyć już w sobotę, ale musiał zatrzymać się w drodze.

Hamburg, 1 czerwca. Wielki pożar zniszczył wczoraj wieczór sześć szop na wybrzeżu. Oprócz tego spaliły się dwa okręty angielskie, a kilka doznało uszkodzeń. Szkodę liczą na kilka milionów.

Paryż, 1 czerwca. W obu Izbach odczytano deklaracyę nowego ministerstwa. Deklaracya ta zapowiada bezzwłoczne rozpoczęcie reform, któ[illegible] przesilenia, a przedewszystkiem reformy budżetu.

Dalej mówi deklaracya, że projekta organiczne wojskowe staną na porządku dziennym. Izba poselska i rząd oświadczają gotowość do traktowania wzajemnego w tej sprawie.

Nowy gabinet pozostanie trwale na dotychczasowem stanowisku co do polityki zagranicznej i będzie kierować nią z godnością, roztropnością i siłą.

Przygotowania do wystawy będą odbywać się z podwójną gorliwością.

Rząd wzywa wreszcie wszystkich republikanów, aby nowy gabinet wspierali w wykonywaniu jego programu, dążącego do podniesienia pracy i powszechnego uspokojenia.

Deklaracyę tę przyjęto w Izbie oklaskami ze strony centrum, podczas gdy lewica kilkakrotnie objawami niechęci ją przerywała

Po odczytaniu tej deklaracyi stronnictwo radykalne i skrajne zainterpelowały rząd o dokładne określenie programu.

Na to prezydent gabinet Rouvier odrzekł, iż się zgadza, by w tej mierze przystąpić bezzwłocznie do rozprawy; w końcu na jego żądanie uchwalono zwykły porządek dzienny co do tej interpelacyi. Za tem żądaniem oświadczyło się 384 posłów, przeciw 156.

Paryż, 1 czerwca. W Izbie poselskiej podczas wczorajszej rozprawy nad interpelacyą oświadczył Rouvier, iż gabinet postanowił rządzić w porozumieniu ze stronnictwem republikańskiem; że zredukuje wydatki o sześćdziesiąt milionów. Minister wojny oświadczył, iż jest bezwzględnym zwolennikiem trzechletniej służby wojskowej i równości w służbie tak dla seminarzystów i nauczycieli, jak dla wszystkich innych; ubolewał, że pokojowa siła wojska jest niedostateczną, dlatego jest za powiększeniem efektywnego stanu w kompanii a za równoczesnem zmniejszeniem liczby kompanij.

Po tych wyjaśnieniach wniosek dep. Julliena, żądający uchwalenia nieufności dla rządu w formie motywowanego porządku dziennego upadł 285 głosami przeciw 139, po czem uchwalono zwykły porządek, o jakim była wzmianka w poprzednim telegramie.

Podług obliczenia pomiędzy grupami deputowanych z prawicy głosowało 130 przeciw wnioskowi nieufności. Podług tego miałby rząd jeszcze większość czysto republikańską o jedenaście głosów.

Paryż, 1 czerwca. Senat przyjął deklaracyę ministerstwa życzliwie i odroczył się do czwartku.

Paryż, 1 czerwca. Dzisiejsze radykalne dzienniki ponawiają swe napaści na nowy gabinet. — Dziennikarstwo niezależne i umiarkowane zaś oświadcza, iż chce czekać na czyny.

Konserwatywne dzienniki spodziewają się, iż będą mieć korzyść z rozterki między radykalistami a oportunistami.

Paryż, 1 czerwca. Minister wojny, gen. Ferron, w rozkazie dziennym, wydanym wczoraj, odwołując się do ciągle wzrastającej siły i dzielności armij sąsiednich mocarstw kładzie nacisk szczególny na konieczność ustawicznego postępu dla wzmocnienia obronnych sił Francyi i rzeczypospolitej.

Paryż, 1 czerwca. Boulanger oddał wczoraj Ferronowi akta urzędowe, a popołudniu odjechał z Paryża.

Paryż, 1 czerwca. Z okazyi uroczystości wojskowej w operze, zebrało się wczoraj przed nią kilka tysięcy ludzi i wołając: niech żyje Boulanger! domagało się dymisyi nowego gabinetu. Jednakowoż porządek utrzymano. Później tłum w sile 200 ludzi udał się pod pałac elizejski i krzykami upominał się przywołania Boulangera. Gwardya municypalna konna rozprószyła zbiegowisko; O godz. pół do pierwszej w nocy powrócił wszędzie spokój.

Brukselia, 1 czerwca. Wczorajszy wieczór kilka grup socyalistów odbyło pochody po mieście. przyczem przyszło do starcia z policyą. Uwięziono wiele osób.

Katania, 1 czerwca. Od wczoraj nastąpił wybuch Etny ze środkowego krateru Obecnie wulkan zionie dymem i popiołem. Erupcya zdaje się wzrasta w siłę.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 1 czerwca 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	40
Zjednoczony dług w srebrze	82	75
Austryacka renta złota	112	65
5% austryacka renta (marcowa)	97	—
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	283	10
Londyn	127	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	08½
Dukaty austryackie	5	96
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	37½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 1/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	114 50	115 50
Marki niemieckie . 100 mar.	62 10	62 10
20to frankówka złota	10 5	10 15
[illegible] Pożyczka kraj. galic. za złr 100	101 —	103 —
[illegible]½% Pożyczka kraj. galic. 100	9[illegible] —	96 —
5% obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 50	96 2[illegible]
[illegible] Obligi komunalne I Emis	100 —	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 60	96 25
4% " " " " II Ser	92 —	92 [illegible]0
4½% " " " "	99 —	99 70
5% " " " "	100 75	101 25
6% " " Banku Sł.	— —	— —
5% " " " " z prem. 10%	102 —	103 60
5% " " " " wyl. za 40 lat	9[illegible] 40	100 —
5% " zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% " likwid. . 100	93 —	94 —

Lwów, dnia 31/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	286	289 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł 100	101 —	101 40
4½% " " " " " " 100	98 90	99 40
4% " " " " " " 100	95 25	9[illegible] 10
4½% Listy zast. Banku krajow. 100	96 70	96 30
5% Listy zast. Banku hipot. gal. " " 100	99 40	99 90
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 60	105 20
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 50	96 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 —

Warszawa, dnia 31/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 —	100 50
4% Listy likwidacyjne " " 100	93 50	94 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. " 100	99 50	100 —
5% " " " II. " 100	98 75	99 40
5% " " " III. " 100	98 —	98 35
5% " " " IV. " 100	98 —	98 40

Wiedeń, dnia 31/5.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 40	81 6[illegible]
5% " " srebrna " " 100	82 60	82 80
4% " " złota " " 100	112 45	112 65
5% " " pap. nowa " " 100	96 9	97 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	129 —
5% " " 1860 " 500 " " 100	136 —	136 50
5% " " 1860 " 100 " " 100	136 75	137 25
" " 1864 bez % całe " 100	— —	— —
" " 1864 bez % pół " 100	— —	— —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102 45	102 65
5% " papierowa " " 100	87 95	88 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. " " 100	121 50	122 —
" " " " 50 " " 100	119 75	120 25
[illegible]	123 25	123 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 —
5% " " " 10% " Bukow. " 100 " "	104 25	105 —
5% " " " 7% " Siedm. " 100 " "	104 50	105 —
5% " " " 7% " Węgier. " 100 " "	104 50	105 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka " z 1878 " " 1	106 75	107 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. " " 1	31 30	31 70
0% Losy Tureckie pr. 400 " " " 1	16 75	17 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% " " obl. komun. " 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. " 100	102 20	103 60
5% " " " 40-let. " 100	99 60	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. " 100	101 —	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. " 100	101 25	101 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. " 100	95 40	96 —
4½% " " " " " 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare " 100	100 75	101 25
5% Banku austro-węgierskiego " 100	100 —	100 40
4½% " " " 100	102 60	103 —
4% " " " 100	98 75	99 25
[illegible]	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 40
5% Ferdynanda północn. na 300 " " 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " " 100	101 30	101 70
5% Koszycko-Bogum. " 200 " " 100	100 70	101 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 —	82 [illegible]
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. " 100	89 40	89 90
4% Rudolfa w złocie . " 200 " " 100	124 75	— —
5% Siedmiogrodzkie . " 200 " " 100	99 40	99 90
3% Lomb. (Südb.) " 500 fr. za sztukę 1	148 —	148 40
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 30	100 80
5% Nordosty . . na 300 " " " 100	99 25	99 60

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	— —	— —
Kred. dla handlu i przem. " 100 " w. a.	176 76	177 25
Kiary " 40 " m. k.	46 —	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% " 100 " w. a.	113 75	114 25
Krakowskie " 20 " w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) " 40 " w. a.	48 50	49 —
Czerwonego Krzyża austr. " 10 " w. a.	14 50	14 80
" " węg. " 5 " w. a.	9 60	10 —
Rudolfa " 10 " w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie " 20 " w. a.	30 —	30 50
4½% Tryestyńskie " 100 " m. k.	— —	— —
4% " " 50 " w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 fl.	103 —	103 50
5·—	Bankverein Wiener " 100	99 75	[illegible] 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. " 160	282 50	282 [illegible]
18·—	Kreditbank węg. allgem. " 200	286 50	287 —
25·—	Laenderbank " 200	231 —	[illegible]
38.60	Austro-węgierskie " 600	885 —	887 —
—·—	Unionbank " 200	206 5	207 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny " 200	286 75	28[illegible] —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	182 75	183 25
186 [illegible]	Ferdynanda Półnoen. " 1050	2[illegible]47 —	2552 —
10·50	Karola Ludwika " 210	206 50	206 75
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy " 200	223 50	224 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie " 200	145 25	145 75
9·50	Rudolfa " 200	185 50	186 —
9·94	Siedmiogrodzkie " 200	179 —	180 —
25 fr.	Staatseisenbahn " 200	225 30	225 70
5 fr.	Lombardy (Südbahn) " 200	75 25	75 80
16·25	Żegluga na Dunaju " 500	353 —	355 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki " "	10 05	10 09
20-to Markówki " "	12 47	12 4[illegible]
Pół-imperyały ros. pełne ważne " "	10 39	10 41
Funty szterlingi " "	12 66	12 7[illegible]
Banknoty włoskie " "	49 90	50 —
Ruble papierowe za 100 rubli	114 [illegible]	1[illegible]4 [illegible]

XXVI. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w KRAKOWIE
za czas od 1 Kwietnia 1886 do dnia 31 Marca 1887 roku
(DZIAŁ OGNIOWY)

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1886.

PRZYCHÓD.

		Złr.	ct.
W roku 26-tym wystawiono 205.722 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość złr. 386,458.047			
Zaliczka przeniesiona z roku 1885 netto	Złr. 999.816·61		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya	„ 217.506·60	782.310	01
Zaliczka zebrana w roku 26-tym		2,669.624	53
Procenta od papierów wartościowych	Złr. 61.416·06		
Procenta od gotówek lokowanych w Bankach i Zakładach	„ 37.458·10		
Procenta od weksli stron ubezpieczonych	„ 8.482·01	107.356	17
Dochód z realności netto		1.767	93
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1885		10.903	97
		3,663.052	61

ROZCHÓD.

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna			79
Szkody i koszta likwidacyi wypłacone w roku 26	Złr. 2.053.812·73	716.266	67
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 714.850·06	1.338.962	
Fundusz na szkody nieuregulowane	Złr. 114.221·59		19
Udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 30.807·50	83.414	
Zaliczka na dalsze lata	Złr. 1,020.904·43		28
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya na dalsze lata	„ 335.771·15	685.133	
Koszta administracyi:			
Pensye, emerytury, dodatki drożyzny i remuneracye	Złr. 168.958·47		
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyi	„ 9.541·08		
Wydatki pocztowe Dyrekcyi, Reprezentacyi i Agentów	„ 22.548·48		
Koszta podróży administracyjne	„ 5.101·83		
Koszta podróży i dyety Członków Rady Nadzorczej	„ 8.842·06		
Papier, druki, księgi, opał, światło i t. p., potrzeby biura, prenumerata czasopism i inseraty	„ 32.535·69		
Subwencye dla Straży ogniowych	„ 3.277·—		
Odpisy z wartości inwentarza	„ 1.576·87		
1/6 część remuneracyi i kosztów jubileuszowych	„ 9.467·39		
1/6 część kosztów z powodu zmiany taryfy	„ 2.515·32		
Prowizya agencyjna	„ 331.601·09		
	Złr. 595.965·28		
Po strąceniu prowizyi otrzymanej od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 130.552·94	465.412	34
Odpis wątpliwych należytości		550	48
Podatki rządowe		10.020	56
Strata na ewaluacyi monet		685	29
Restauracya domu i odpis z wartości domu		13.741	16
Fundusz na remuneracye		16.749	75
Czysta pozostałość		332.116	10
		3,663.052	61

Kraków, dnia 31 Marca 1887 roku.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki, Maksymilian Łępkowski, Henryk Kieszkowski.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Fr. Jasiński, W. Gnoiński, St. Komornicki, Wł. Gniewosz, Z. Marchwicki.

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

Rachunek bilansu z dniem 31 marca 1887 roku.

Stan czynny.

		Złr.	ct.
Zapas gotówki w kasie z dniem 31 Marca 1887 r.		162.549	66
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym		244.433	87
Wierzytelność za przyjęcie interesu Galicyjskiego Towarzystwa		21.828	91
Weksle od stron ubezpieczonych		174.697	77
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi		445.441	02
Na rachunku stron różnych		62.189	77
Towarzystwo asekuracyjne		43.484	06
Lokacya funduszu rezerwowego ogniowego.			
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu		50.000	—
W towarzystwach zaliczkowych, spółkach rolniczych i towarzystwach ochrony własności		276.124	69
Gminy i Członkowie Towarzystwa za dostarczone sikawki		18.375	44
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt. Nom.	złr. 24.000 po złr. 95·50		
4% Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt. n. em.	„ 364.400 „ „ 92·75	360.901	—
Kupony bieżące		4.004	—
4½% Listy Zastawne gal. Tow. Kredyt.	złr. 171.100 po złr. 99·25	169.816	75
Kupony bieżące		1.924	87
5% Listy Zastawne Zakł. Kredyt. Bukow.	złr. 149.000 po złr. 98·—	146.020	—
Kupony bieżące		1.862	50
5% Listy Zast. Banku hip. premiowe	złr. 70.000 po złr. 101·—	70.700	—
Kupony bieżące		291	66
4½% Obligacye pożyczki krajow. z r. 1883	złr. 58.500 po złr. 94·—	54.990	—
Kupony bieżące		1.096	87
5% Listy Zast. Banku hip.	złr. 141.500 po złr. 98·75	139.731	25
Kupony bieżące		2.947	92
Losy pożyczki loteryjnej z roku 1860	złr. 500 po złr. 133·25	666	25
Kupony bieżące		8	34
5% Listy Zastawne Królestwa Polskiego	Rbl. 273.250 po Rbl. 100·50 [1]	307.570	20
Kupony bieżące		4.282	74
5% Listy Zastawne miasta Warszawy	Rbl. 6.850 a dv. [1]	7.633	64
Kupony bieżące		195	23
Wartość realności w Krakowie ulica Basztowa l. 124		260.367	25
Wartość realności we Lwowie w budowie		96.632	73
Wartość inwentarza		18.868	75
4½% List. zast. Tow. Kred. (wł. fund. emeryt.) Nom.	złr. 40.600 po złr. 99·25	40.295	50
Kupony bieżące		456	75
5% Listy Zast. Banku hip. prem. (wł. fund. em.) Nom.	złr. 38.500 po złr. 101·—	38.885	—
Kupony bieżące		160	41
4½% List. Zast. Banku Kraj. (wł. fund. emeryt.) Nom.	złr. 25.000 a złr. 95·75	23.937	50
Kupony bieżące		281	25
4% Listy Zastawne Tow. Kredyt. (wł. fund. em.) Nom.	złr. 3.000 a złr. 92·75	2.782	50
Kupony bieżące		30	—
Książeczka wkładkowa Tow. Wzaj. Kredytu (własność fund. kalek Straży ogniowych)		2.115	89
5/6 Kosztów jubileuszowych i zmiany taryfy do umorzenia w następnych latach		50.909	28
		3,318.491	22

(Kurs z dnia 31-go Marca 1887 roku.)

[1]) Rubel po 112 centów.

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Rezerwa zaliczki na dalsze lata	Złr. 1,020.904·43		
Prow. agen. na dalsze lata i prem. kontrasekuracyjna	„ 335.771·15	685.133	28
Rezerwa na szkody nieregulowane netto		83.414	19
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		111.532	54
Fundusz kalek straży ogniowych		2.115	89
Fundusz na należytości skarbowe		11.691	50
Fundusz emerytalny		115.519	85
Fundusz dla straży ogniowych		3.289	76
Fundusz dyspozycyjny dla Rady Nadzorczej		2.000	—
Fundusz na remuneracye		17.749	75
Fundusz rezerwowy ogniowy.			
Stan z dniem 1 kwietnia 1886 roku	Złr. 1,844.598·51		
Przybyło w roku 26: z 10% od zaliczek, z zysku na wylosowanych i sprzedanych papierach wartościowych i z niepodniesionego zwrotu	„ 114.102·21		
Razem	Złr. 1,958.700·72		
Różnica kursu papierów	„ 3.772·36	1,954.928	36
Saldo: 17% zwrotu dla członków	Złr. 330.074·34		
Saldo: reszta pozostałości do funduszu emerytalnego	„ 2.041·76	332.116	10
		3,318.491	22

Kraków, dnia 31 Marca 1887 roku.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki, Maksymilian Łępkowski, Henryk Kieszkowski.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Fr. Jasiński, W. Gnoiński, St. Komornicki, Wł. Gniewosz, Z. Marchwicki.

Naczelnik rachunkowości: *Jan Geisler.*

XXIII. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW DZIAŁU UBEZPIECZEŃ OD GRADU ZA ROK 1886.

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1886.

PZYCHÓD.

		Złr.	ct.
W roku 1886 wystawiono 5.535 polic, któremi ubezpieczono wartość złr. 17.666.005.			
Zebrano zaliczek		345.179	88
Procenta od gotówki i weksli		8.804	97
Z ewaluacyi monet		161	89
		354.146	74

ROZCHOD.

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		169.504	15
Wynagrodzenie za szkody i koszta likwidacyi	Złr. 220.385·08		
Zwrot od towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 107.289·99	113.095	09
Prowizya agencyjna	Złr. 25.255·90		
Koszta administracyi	„ 25.811·90		
	Złr. 51.067·80		
Prowizya kontrasekuracyjna	„ 25.425·60	25.642	20
Odpis wątpliwych zaległości		1.863	45
Saldo: pozostałość na rok 1886		44.041	85
		354.146	74

Rachunek bilansu z dniem 31 Marca 1887 roku.

Stan czynny.

		Złr.	ct.
Zaległości u Agentów		40.583	77
Bank Handlowy w Warszawie		19.372	34
Weksle od stron ubezpieczonych		29.474	99
4½% Listy zastawne Gal. Tow. Kredyt. Ziem. 201.600 po 99.25		200.088	—
Kupony bieżące		2.269	—
Towarzystwo ogniowe		45.778	73
Niedobór z lat poprzednich	Złr. 118.618·93		
Pozostałość z roku 1886	„ 44.041·85	74.577	08
		412.142	91

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Fundusz na należytości skarbowe		510	—
Różni wierzyciele		84	75
Fundusz rezerwowy gradowy.			
Stan z dniem 1 Kwietnia 1886 roku	Złr. 355.715·13		
Przybyło w roku 1885	„ 55.833·03	411.548	16
		412.142	91

Kraków, dnia 31 Marca 1887 roku.

DYREKCYA.

Zenon Słonecki, Maksymilian Łępkowski, Henryk Kieszkowski.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Fr. Jasiński, W. Gnoiński, St. Komornicki, Wł. Gniewosz, Z. Marchwicki.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
Towarzystwa Wzajemn. Ubezpieczeń
W KRAKOWIE
w dziale ubezpieczeń na życie
za rok XVII. t. j. za czas od 1 Stycznia do 31 Grudnia 1886 roku.

Rachunek strat i zysków z ubezpieczeń kapitałów.

Nr.	Przychód:	pośmiertnych „A." Złr.	ct.	dożywotnich „B" Złr.	ct.	ogółem „A+B" Złr.	ct.
1	Przeniesienie rezerw i przeniesienie zaliczek z r. 1885	1.025.002	29	1.130·784	97	2·155·787	26
2	„ funduszu na nieuregulowane szkody z r. 1885	32.200	—	134	43	32.344	43
3	„ „ „ dywidendę „	26.335	74	7.460	17	33.795	91
4	Zebrane premie od ubezpieczonych kapitałów	364.659	09	227.284	64	591 943	73
5	„ „ „ „ rent	1.666	40	31.764	12	33.430	52
6	Wpisowe z polic	2.588	39	764	21	3.352	60
7	Procenta od pożyczek . . . Złr. 88·287.71						
	„ od papierów wartościowych . . . „ 46·718,04						
	„ od lokowanych fund. w inst. kred. . . „ 9·847.18	76.120	73	68.732	20	144.852	93
8	Eskont od wypłac. szkód i przep. zadatki	1.286	16			1.286	16
9	Zysk na papierach publ. i agio	8.751	76	7.694	48	16.446	24
		15.38.610	56	1·474.619	22	3·013.229	78
	Podział zysku:						
1	20% Od Złr. 47.526.16 / „ „ 18.151.99 w myśl statutu na fundusz rezerwowy	9.505	23	3.630	40	13,135	63
2	15% Od Złr. 173.883.73 / 8% „ „ 108.237.85 na dywidendę Członkom pierwszych lat trzynastu	26.082	55	8.659	04	34.741	59
3	Na rezerwę zysków	9.919	20	4.848	24	14.767	44
4	„ „ specyalną	2.019	18	1.014	31	3.033	49
		47.526	16	18.151	99	65.678	15

Nr.	Rozchód:	pośmiertnych „A" Złr.	ct.	dożywotnich „B" Złr.	ct.	ogółem „A+B" Złr.	ct.
1	Premie kontrasekuracyjne	44.605	82	2.108	74	46.714	56
2	Wypłacone szkody (kapitały)	126.777	15	12.720	—	139.497	15
3	Fundusz na szkody nieuregulowane	39.025	—	1.134	48	40.159	43
4	Wypłacone renty	75	—	5.928	—	6.003	—
5	Zwrot premij z powodu wcześn. śmierci obdarowan.	— —	—	7.565	27	7.565	27
6	Wykup polic	18.664	05	24.958	26	43.622	31
7	Rezerwy i przeniesienia premij od kapitałów | prócz rezerwy	1,134.677	48	1,292.851	15	2.427.528	63
8	„ „ „ „ rent | reasekuracyjnej	3.092	06	53.693	82	56.785	88
9	Honorarya lekarskie	3.598	—	— —	—	3 598	—
10	Prowizye akwizycyjne	12.274	72	8.698	54	20.973	26
11	„ incasso	11.972	99	4.412	42	[illegible]	[illegible]
12	Pensye, dodatki osobiste, aktywalne i pięcioletnie	18.280	91	10.029	38	28.310	29
13	Remuneracye, zapomogi, odprawy i pensye akwizytorów	5.954	14	27	12	5.981	26
14	Lokal, opał, światło, potrzeby biura i t. d.	8.421	43	3.038	03	11.459	46
15	Prenumerata, inseraty, papier, druki i portorya	3.074	76	2.015	51	5.090	27
15	Koszta podróży	697	08	464	72	1.161	80
17	Należytości rządowe i stemple	5.386	76	3.591	18	8.977	94
18	Odpis z wartości urządzenia	412	94	275	29	688	23
19	Wypłacona dywidenda	21.012	93	5.467	90	26.480	83
20	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	5.322	81	1.992	27	7.315	08
21	Adaptacya realności l. 9 ul. Basztowa	815	56	— —	—	815	56
22	Fundusz amortyzacyjny realności l. 9 ul. Basztowa	2.000	—	— —	—	2.000	—
23	Fundusz emerytalny urzędników	1.200	—	— —	—	1.200	—
24	Straty na kursie rubla	18 742	81	12.495	20	31.238	01
25	Fundusz na różnicę kursu	5.000	—	3.000	—	8.000	—
	Saldo zysk	47.526	16	18.151	99	65.678	15
		1,538.610	56	1,474.619	22	3.013.229	78

Kraków, dnia 1 Stycznia 1887 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Z. Słonecki. **M. Łępkowski.** **H. Kieszkowski.**

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: **Cz. Kieszkowski.**

W dowód zgodności z księgami:

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ

Z. Dembowski, **J. hr. Męciński**, **Dr. M. Straszewski**, **J. Bielański.**

jako Komisya kontrolująca

Stan czynny.

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

Stan bierny.

Nr.	Stan czynny.	Wartość nominalna w rubl.	Wartość nominalna w Złr.	kurs z 31/12 1886	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Zapas gotówki na dniu 31 Grudnia 1886								66.777	41
2	Rozporządzalne należytości w instyt. kredyt.								67.973	17
3	Papiery wart. według kursu z 31 Grud. 1886									
	3% Listy premiowe Wied. Zakł. kred.		10.000	100.50			10.050	—		
	5% „ „ Gal. Banku hipot.		164.000	103.25	169.330	—				
	Kupon bieżący				2.733	33	172.063	33		
	5% „ zastawne „ Tow. kred. ziem.		1.000	100.—	1.000	—				
	Kupon bieżący				25	—	1.025	—		
	4½% „ „ „ Tow. kred. ziem.		238.100	99.50			236.909	50		
	6% „ „ „ Zakł. „ „		80.000	100.—	80.000	—				
	Kupon bieżący				800	—	80.800	—		
	5% „ komunalne „ Banku krajowego		25.000	100.—	25.000	—				
	Kupon bieżący				312	50	25.312	50		
	4½% „ zastawne „ Banku krajowego		200.000	98.—	196.000	—				
	Kupon bieżący				2.250	—	198.250	—		
	4½% Obligacye „ Pożyczki krajowej		180.000	96.50	173.700	—				
	Kupon bieżący				1.350	—	175.050	—		
	5% Losy państwowe z r. 1860		11.500	137.50	15.812	50				
	Kupon bieżące				76	67	15.889	17		
	4% „ Węg. regulacyi Cisy		6.000	123.30	7.398	—				
	Kupon bieżący				60	—	7.458	—		
	5% „ Państwowe rosyjskie	200		237/117			554	58		
	5% Listy zastawne Król. Polsk.	102.000		100/117	119.340	—				
	Kupon bieżący				1.431	73	120.771	73		
	5% „ „ m. Warszawy	36.200		99.50/117	42.142	22				
	Kupon bieżący				527	09	42.669	31		
	5% Oblig. pożyczki m. Warszawy	22.700		96.50/117	25.629	43				
	Kupon bieżący				331	98	25.961	41		
	Akcye Banku hipotecznego		6.800	289.—			9.826	—	1,122.590	53
4	Wartość realności przy ul. Basztowa l. 9								197.094	83
5	Pożyczki na hipotekę						970.833	36		
6	„ „ police. pensye i t. d.						442.370	62		
7	„ „ rachunkach bieżących						141.350	88	1.554.554	86
8	Proc. zal. w d. 31. Grud. 1886 zapł. w r. 1887								8.472	94*
9	Kwity niewykupione w Dyrekcyi								16.781	04*
10	Różni dłużnicy						15.104	69		
11	Towarzystwa retrocesyjne						227	14		
12	Reprezentacye (Lwów, Czerniowce, Berno, Praga)						10.214	54		
13	Agenci i akwizytorzy						59.725	91	85.272	28*
14	Wartość urządzenia								2.000	
		161.100	922.400						3,121.517	06

* Do 15 Maja r. 1887 spłacono przeszło ²/₃ części zaległości.

Nr.	Stan bierny.		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Rezerwy i przen. premij zabezp. kapitałów „A."	prócz rezerwy	1,134.677	48				
2	„ „ „ „ „ „B."		1,292.851	15	2.427.528	63		
3	„ „ „ „ rent „A."	reasekuracyjnej	3.092	06				
4	„ „ „ „ „ „B."		53.693	82	56.785	88	2.484.314	51
5	Fundusz na uregulowane szkody „A"				39.025	—		
6	„ „ „ „ „B"				1.134	43	40.159	43
7	Dział ogniowy Tow. wzaj. ubezp.						1.774	45
8	Fundusz na dywidendę „A."				5.322	81		
9	„ „ „B."				1.992	27	7.315	08
10	„ „ różnicę kursu						43.500	—
11	„ „ rezerwowy „A"				95.249	23		
12	„ „ „B"				18.860	47	114.109	70
13	Rezerwy zysków „A"				157.553	94		
14	„ „ „B"				38.740	38	196.294	32
15	Rezerwy specyalne „A"				42.242	72		
16	„ „ „B"				6.080	16	48.322	88
17	Fundusz na dubiosa						13.161	74
18	„ na koszta intabulacyi						339	68
19	„ na amortyzacyę domu						2.000	—
20	Fundusze dwóch Spółek						95.149	92
21	Procenta naprzód pobrane						9.497	18
	Saldo zysk						65.678	15
							3,121.517	06

Kraków, dnia 1 Stycznia 1887 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Z. Słonecki. **M. Łępkowski.** **H. Kieszkowski.**

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: **Cz. Kieszkowski.**

W dowód zgodności z księgami;

CZŁONKNWIE RADZ NADZORCZEJ

Z. Dembowski. **J. hr Męciński.** **Dr. M. Straszewski.** **J. Bielański.**

jako Komisya kontrolująca.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU
w Krakowie
i Filii we Lwowie z dniem 31 Grudnia 1886 roku.

Rachunek Bilansu z dniem 31 Grudnia 1886 roku.

Aktywa

	Złr.	ct.
Gotówka w kasie	149.657	07
Weksle Członków	2,824.097	98
Rachunek bieżący	905	50
	2,974.660	55

Pasywa

		Złr.	ct.
Udziały Członków		716.135	—
Wkładki na książeczki		1,783.535	07
Weksle reeskontowane		392.025	—
Procent od weksli pobrany na rok 1887		16.005	47
Fundusz rezerwowy	złr. 11.739·25		
Procent narosły w roku 1886	„ 675·—	12.414	25
Saldo zysk		54.545	76
		2,974.660	55

Rachunek zysków i strat.

Straty

		Złr.	ct.
Procent od wkładek na książeczki		76.800	15
„ od weksli reeskontowanych		7.987	30
„ dla funduszu rezerwowego		675	—
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.		14.397	33
„ „ podatki i należytości		10.084	10
Odpisanie należytości		3.115	50
Saldo zysk	złr. 51.069·61		
Przeniesienie z roku 1885	„ 3.476·15	54.545	76
		167.605	14

Zyski

		Złr.	ct.
Procent od weksli:			
Przeniesienie z roku 1885	16.494·03		
W roku 1886 pobrano	160.253·10		
	176.747·13		
Na rachunek roku 1887 odpada	16.005·47		
Pozostaje na rachunek roku 1886		160.741	66
Procent od rachunku bieżącego		3.387	33
Przeniesienie zysku z roku 1885		3.476	15
		167.605	14

Kraków, 31 Grudnia 1886 roku.

DYREKCYA:

Z. Słonecki. M. Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

Naczelnik biura:

Kroebl.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Franciszek Jasiński. Włodzimierz Gniewosz. Stanisław Komornicki. Wincenty Gnoiński.

(Przedruk nie będzie płacony.) 987 1

Docent
Dr St. Smoleński
ordynuje jak dawniej 923 5 8
w Jaworzu
na Szląsku austryackim.

HENRYK SCHWARZ
Magazyn Towarów Bławatnych
i
KONFEKCYJ DAMSKICH
w Krakowie
(założony w roku 1836)
poleca 593 10 0
SKŁAD SZYRTINGÓW BIAŁYCH
na bieliznę i wszelki inny użytek, szczególnie powszechnie uznany za dobry i trwały gatunek pod nazwą **„Excellent“**, szeroki 88 ctm., w cenie **36 ct. za metr,** w sztukach 39 metrów (65 łokci polskich) **13 złr. 50 ct.,** czyli 34½ ct. za metr.

Pierwszy koncesyonowany
Zakład krowiankowy
pod dozorem Władz sanitarnych
L. J. Kubickiego
Weterynarza miejskiego i docenta Weterynaryi
poleca świeżą i pewną 752 12 15
KROWIANKĘ
zbieraną dwa razy w tygodniu.
Cena fioli na 8 do 10 pustułek złr. 1.
Lwów, ulica Batorego, 7 (dawniej Halicka). Skład we Lwowie w aptekach pp. Pipesa i Mikolasza, w Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Magazyn Mód
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
Sukiennice, l. 19,
poleca na sezon letni
wielki wybór kapeluszy damskich,
piór strusich i fantazyjnych,
oraz **kwiatów paryskich**
po cenach bardzo przystępnych.
Magazyn przyjmuje obstalunki na **suknie damskie.** 809 9 16
Sznurówki paryskie w wielkim wyborze.
Modele paryskie.

W mieście Bieczu przy stacyi kolei transwersalnej położonem, w starożytne budowle i zabytki sztuki obfitującem, jest w świeżo odrestaurowanym Grodzie, czasy królowej Jadwigi pamiętającym, pomieszkanie z ośmiu pokoi, kuchni obszernej, do nowoczesnych wymagań zastosowanej, obszernych piwnic i strychów, nareszcie z dużej werandy, z czarującym widokiem na rozległą dolinę i otaczające ją góry, składające się, z wszelkim komfortem urządzone, z wozownią, stajnią na 4 konie, nareszcie z ogrodem spacerowym i warzywnym, na sezon letni, a według okoliczności i na dłuższy czas do wynajęcia. U podnóża wzniosłego wzgórza, na którem gród zbudowany, biegnie tor kolejowy, tuż obok niego płynie rzeka Ropa, w której kąpiele wzmacniające. W najbliższem sąsiedztwie znajdują się kopalnie i dystylarnie nafty, liczne zamki i pałace z obszernemi parkami, jak Łagorzany, Kobylanka, Skołyszyn, Szymbark, Ropa itp. Do miasta Krosna z grobowcami Oświęcimów, z przyległemi malowniczemi ruinami w Odrzykoniu, do zakładów kąpielowych w Iwoniczu i Rymanowie za 3 godziny, do zakładów kąpielowych w Żegestowie, Rabce i Krynicy za 5 do 6 godzin koleją dojechać można. Bliższych wyjaśnień udzieli **S. Rawicz w Gorlicach.** 976 2 3

Specyalnie dla Dam.
Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że na obecny sezon zaopatrzyłam mój sklep modniarski w bogaty wybór modnych kapeluszy, gustownie ubranych, jakoteż nieubranych. Nadto znajduje się u mnie wielki zapas wszelkich przyborów w zakres modniarski wchodzących. Jako to: aksamity, plusze, wstążki, kwiaty, pióra itd.
Ceny konkurencyjne.
Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.
Leonora Weisslitz,
w Krakowie, plac WW. Świętych, l.
(Obok Magistratu.) 946 3 9

SKŁAD
kolorowych pieców
i żelaznych retortowych patent.
w składzie
wyrobów kamiennych i materyałów budowlanych
Adolfa Hochstima
Kraków, 344 16 30
ulica Floryańska, Nr. 38.

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
936 9 40

Dworek murowany
z ogrodem i gruntem 15 mórg, pod Nr. 37 na Białym Prądniku, każdego czasu **do sprzedania.**
Wiadomość na miejscu. 954 3 3

GAEDKE'A
odtłuszczone hamburgskie Cacao, według własnego sposobu bez dodatku alkalii sporządzane, przez lekarzy i chemików jako wytwór pierwszego stopnia uznany. **W własnościach swoich:** korzystnem zestawieniu i rozpuszczalności części pożywnych przy jak najmniejszej zawartości składników niepożywnych, **i swoim przednim aromacie jest Gaedka Cacao żadnym innym wyrobem nieprzewyższone.**

Według analizy, dokonanej niedawno przez Dra C. Bischoffa, zaprzysięgłego chemika królewskich sądów,

Gaedka Cacao zawiera:	gdy tymczasem hollenderskie marki zawierają:
26·5 prct. Tłuszczu,	30—33 prct. Tłuszczu,
20·4 „ Białka,	18 prct. Białka,
37·3 „ Węglowodanów i bezazotowych części wyciągowych,	26 „ Mączki i części bezazotowych w ogóle,
1·8 prct. Teobrominu,	1 „ Teobrominu,
4 „ Drzewnika,	9 „ Celulosy,
5 „ Popiołu,	9 „ Popiołu,
5 „ Wody.	5·10 prct. Wody.

Wskutek swego składnika jest zatem Gaedka Cacao bez porównania strawniejsze, pożywniejsze i cenniejsze jak wszystkie dotąd znane wyroby, zasługuje prócz tego na pierwszeństwo swoim przednim naturalnym zapachem i swoją lepszą rozpuszczalnością.

Gaedk'a Cacao jest hurtownie u **P. W. Gaedk'a w Hamburgu,** częściowo we wszystkich lepszych handlach do nabycia, gdzie także próbki, broszury i zdania profesorów i chemików darmo wydawane zostają. Żądać tylko **Gaedk'a hamburgskiego**

CACAO.

Składy w następujących handlach w Krakowie:
A. Biasion, H. Horowitz, M. Jawornicki, S. E. Löfler i J. Wiszniewski;
skład hurtowny w Tarnowie u H. Wittmeyera; 991 1 2
skład częściowy „ u Tadeusza Scharfa.
Cacao Gaedk'a jest także **w Rzeszowie w lepszych handlach** do nabycia.

Zakład zdrojowo-kąpielowy
RYMANÓW
otwarty od 1 czerwca.
Sezon od tego roku dzielić się będzie na trzy okresy: pierwszy i ostatni o trzecią część tańszy od środkowego, a to li tylko co do mieszkania.

I okres od 1 czerwca do 1 lipca,
II okres od 1 lipca do 15 sierpnia,
III okres od 15 sierpnia do końca sezonu.
Muzyka cyganów węgierskich od 1 lipca do 15 sierpnia.

Doktór, poczta i telegraf w zakładzie. Przy stacyi kolejowej Rymanów, oddalonej od zakładu o 6 kilometrów, czekają wózki i powozy.
Woda i sól lecznicza w Krakowie na składzie w aptece W. Wiszniewskiego i w handlu W. Wentzla.
Na żądanie zarząd przesyła informacye natychmiast. 953 3 10

Zdrojowisko solankowo-borowinowe i Zakład hydropatyczny
MORSZYN
otwarty od dnia 15 maja.
Położenie urocze, zdrowe, podgórskie; urządzenie najwygodniejsze, kuchnia doborowa w zarządzie własnym. Poczta, telegraf i stacya kolei państwowej (za Stryjem) w miejscu.
Nowo urządzone „Kąpiele słoneczne“ (Sonnenbäder).
Przyjęcie do leczenia hydropatyą od 1 maja.
Bliższych szczegółów udziela i zamówienia przyjmuje
Dr. Aleksander Medwey,
lekarz kierujący.
785 11 0

Najnowsze
niemieckie pieniężne losowanie
(niemiecka loterya)
przez państwo hamburskie poręczona
w której za kilka miesięcy
9,626,550 Marek
przez grających muszą być wygrane, a główna wygrana wynosi
ew. 500.000 Marek.

1 po	300.000	1 po	60.000	106 po	3.000
1 po	200.000	2 po	50.000	256 po	2.000
2 po	100.000	1 po	30.000	512 po	1.000
1 po	80.000	5 po	20.000	791 po	500
1 po	75.000	26 po	10.000		
2 po	70.000	56 po	5.000	i t. d.	

Wielka ta loterya, **wyposażona bogato** wygranemi, nastręcza już w pierwszych oddziałach tak **znaczną sposobność do osiągnięcia głównych wygranych,** jakiej żadna inna loterya nie nastręcza, gdyż na każdym z powyższych oddziałów przypada 1 główna wygrana resp.

50.000, 60.000, 70.000, 75.000, 80.000, 100.000 Marek,

tak iż już **w pierwszym oddziale** za zapłatą **6 Marek** za 1 oryginalny los **50.000 marek,**
za ½ **oryginal. losu za 3 marki 25.000 marek,**
za ¼ **orygin. losu za 1·50 mrk. 12.000 marek,**
wygrać można.

Wydaje się tylko losy oryginalne, a ciągnienie odbywa się **publicznie** pod dozorem i kierownictwem wys. Władz. Zamówienia przyjmuje się każdego czasu i kosztuje
1/1 oryg. los na I klasę **6 marek = 3 złr. 60 ct. w. a.**
1/2 oryg. losu na I klasę **3 marki = 1 złr. 80 ct. w. a.**
1/4 oryg. losu na I klasę **1·50 mr. = 90 ct. w. a.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia się natychmiast z dodaniem urzędowego planu losowania dokładnie, sumiennie i z zachowaniem tajemnicy, a zarazem każdemu nabywcy posyła się po ciągnieniu, bez żądania nawet, urzędową listę wyniku ciągnienia. Wygrane będą w każdym banku wypłacone. Uprasza się o udawanie się z zaufaniem do podpisanej firmy, która ma sprzedaż poruczoną. Informacyj o naszyj firmie udzieli każdy konsul i kupiec na miejscu, gdyż firma nasza już około 36 lat tutaj istnieje.

Bracia LILIENFELD,
interes bankowy
w Hamburgu.
967 2 4

An jede Hausfrau
die einen guten Caffee zu bereiten wünscht!

Achten Sie wohl darauf, es circuliren **Kistel & Packel,** welche nicht Aecht **„Franck“** sind, **sondern täuschende Nachbildung.**

So Sie ein wohlschmeckendes Getränke & nahrhaften Caffee wollen, verlangen Sie den **Aechten „Franck“-Caffee,** welcher aber **nur ächt** ist mit diesen registrirten Marken:



& dieser Unterschrift:

Heinrich Franck Söhne
Linz. Ludwigsburg.

Darum: *Vorsicht beim Einkaufe!*

Es ist falsch anzunehmen, dass **„guter Caffee“** nur mit lauteren Bohnen herzustellen sei, nein – **denn** ein **guter Zusatz hebt** die Kraft des **Caffee's,** seine Farbe & seinen Geschmack. –

Das ist Thatsache, überzeugen Sie Sich **gefälligst** durch einen Versuch mit

Aechtem **Franck**-Caffee.

962 1 3

Fabryczny Skład Płócien
Bernarda Berr'a Syna
Berno, ul. Fröhlicha
przesyła za pobraniem pocztowem
Letnie materye czesankowe
(Sommer-Kammgarne)
prawdziwe do prania w najnowszych wzorach 823 8 16
1 kawałek 6½ metra starczący na zupełne ubranie męskie
3 złr. 25 ct.
tak długo, jak zapas starczy.
Wzory i cenniki opłatnie i darmo.



925 5 10

Nadszedł świeży transport
Plewników, Grabiarek, Kosiarek i Żniwiarek oryginalnych **Wood'a,** oraz innych narzędzi rolniczych, które sprzedaje po bardzo umiarkowanych cenach
J. B. Prüwer,
Skład maszyn i narzędzi rolniczych amerykańskich, angielskich i szwajcarskich
w Krakowie, Wolnica, 4.

!Krajowe, lecz dobre!
Z dniem dzisiejszym przyjmuję zamówienia na **sławne, wybierane, Zaleszczyckie** 982 2 15
MORELE (Aprykosy)
5 klg. koszyk wraz z portem 1 złr. 86 c.
M. Lipiński, Zaleszczyki.

Łubin żółty
zdrowy i pewny kiełkowania, sprzedaje **Zarząd dworu w Iwkowej** poczta **Tymowa** po **5 złr. 60 c. za 100 kilo** z workiem i odstawą do kolei.
973 2 3

Skład wód mineralnych naturalnych.

Jan Mika
Handel „pod Aniołkami“
w Krakowie
Rynek główny, róg ulicy Brackiej,
ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzył
Handel
towarów korzennych, delikatesów i win
a zaopatrzywszy handel swój w doberowe towary, śmiem najuprzejmiej polecić takowe.

Obok handlu urządziłem według najnowszych wymagań, obszerny **lokal na parterze i na pierwszem piętrze,** składający się z kilku sal i gabinetów do
śniadań, obiadów i kolacyj.
Główny skład
piwa pilzneńskiego
z Browaru mieszczańskiego, marka BB. 980 2 6

Skład herbat chińskich i karawanowych.

Zobaczyć nic nie kosztuje.
Nowy wiedeński magazyn
UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
JÓZEFA ALTARA
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, l. 31, I piętro,
ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż zaopatrzył takowy w najnowsze eleganckie i tanie ubrania męskie i dziecinne, na sezon wiosenny i letni.
Upraszając Szan. P. T. Publiczność o liczne zwiedzanie mego magazynu, podaję poniżej, dla dogodności Tejże, cennik, a mianowicie: 118 99 156

Elegancka zarzutka za	10, 15, 20, 25 złr.
„ do podróży t. zw. „Menżykow“	15, 18, 22 złr.
Eleganckie ubranie marynarkowe	10, 15, 20, 25 złr.
„ żakietowe	15, 20, 25, 30 złr.
Elegancki żakiet salonowy z kamizelką	20, 25, 30 złr.
„ anglik salonowy z kamizelką	20, 25, 30 złr.
Eleganckie czarne surduty salonowe	15, 20, 25 złr.
Elegancki czarny frak salonowy	15, 20, 25 złr.
Eleganckie spodnie	4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 złr.
„ zarzutki dla chłopców od 10 do 15 lat	8, 10, 12, 15 złr.
„ ubiory dla chłopców od 10 do 15 lat	8, 10, 12, 15 złr.
„ zarzutki dziecinne od 3 do 9 lat	5, 6, 7, 8, 9, 12 złr.
„ kostiumy dla dzieci	2·50, 4, 5, 6, 8, 10, 12 złr.
„ ubiory płócienne do prania, dla mężczyzn	6, 8, 10, 12 złr.
„ ubiory płócienne do prania, dla dzieci	4, 5, 6, 7 złr.
Elegancki letni żakiet kamlotowy	4, 5, 6, 7, 8, 10 złr.
Elegancki płaszcz do podróży	4, 6, 8 złr.

Zobaczyć nic nie kosztuje.
Także na spłaty bez podnoszenia ceny.
Także na spłaty bez podnoszenia ceny.